

Redaktor naczelny  
**Dr. ALEKSANDER VOGEL**

**Stara redakcja:** ul. Sykstuska 1. 40, I piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

**Stara administracja:** ul. Kopernika 1. 7, parter (klatka), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:**  
we Lwowie: na prowincyi: na zagranicę:  
miesięcznie 2 kor. 20 h. 3 kor. 50 h.  
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.  
rocznie 12 „ 15 „ 30 „ 21 „

Ze zmianą adresu dopłaca się 40 hal.

**Wraz z „Tygodnikiem młód i powieści” lub też z warszawskim tygodnikiem „Kiermo” i 12 to. mamy rocznie prami:**  
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.  
na prowincyi 9 „ 50 „  
na zagranicę 10 „ 60 „

We Lwowie za edycję ogłoszeń do domu dostarczają 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY**  
przyjmują: **We Lwowie:** Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Panny Hanny; **We Wiedniu:** Hasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstraße 2, A. Oppelk Gränzgasse 12, M. Dukas Nachf. Msr. Argenteid & Emerich Lesner i Wollseile nr. 8, Schallek Wollseile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stützstrasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **We Budapeszcie:** Julius Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Hasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **We Paryżu:** C. Adams Ciburowskiego następcas: Rakowski 14, Cité de Trévise Paris.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia swyżajne na jednespalowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 80 hal. Nadstawane za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatne korekondensy 4 hal. od wiersza.

**Mer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal**  
(Numeru dawniejsze kosztują po 10 st.)

## Sytuacja we Wiedniu.

Wiedeń 6 maja.

I.

(Od naszego korespondenta parlamentarnego.)

(J. N.) Jakkolwiek dzisiejsze dzienniki donoszą, że ks. Hohenlohe zamierza trwać przy projekcie reformy wyborczej, przedłożonym przez jego poprzednika, to jednakowoż nie należy brać tych wiadomości dosłownie ani zbyt ściśle. Trwając formalnie przy projekcie Gautscha, ażeby nie wzbudzać przeciwko sobie uprzedzeń ani trudności ze strony klubów, które ten projekt najgorzej popierały, może jednak ks. Hohenlohe poczynić w nim bardzo daleko idące zmiany co do sposobu urzędowania ciał wyborczych, okręgów wyborczych, sposobu głosowania itd. i w ten sposób umożliwić przeciwnikom Gautschowskiego projektu zajęcie wobec tej reformy życziwszego stanowiska, zwłaszcza gdyby się ks. Hohenlohe zechciał zbliżyć do znanych idei, wygłoszonych niedawno przez p. Grabmayra a będących czemś więcej, aniżeli chwilowymi pomysłami samego mówcy.

Byłoby bardzo ciekawą rzeczą dowiedzieć się, jakie stanowisko zajmie prezydent ministrów wobec projektu ks. Liechtensteina, wypowiedzianego wczoraj na zgromadzeniu przedwyborczym w Hernalsie. Ten przywódca stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego proponował, aby rada państwa ograniczyła się do uchwalenia tylko zarysu reformy wyborczej, pozostawiając postanowienia szczegółowe sejmom krajowym.

Projekt bardzo słuszny ze stanowiska autonomicznego i ułatwiający stronnictwom narodowym zachowanie stanu posiadania narodowego.

Coraz też dowodniej okazuje się, jak fałszywy i wprost nie do darowania krok byłoby zrobić Koło polskie, gdyby było dało odwieść się od pierwotnej swej uchwały i za cenę jednego krzesła ministeryalnego więcej (nb. nie wiadomo, jak długiej trwałości), tudzież za cenę podwyższenia liczby mandatów galicyjskich o dalsze 3 mandaty, zgodziło się było na wstąpienie do gabinetu br. Gautscha i przeprowadzenie wspólnymi siłami reformy wyborczej. I tu znowu zanotować należy interesujący fakt, że te same grupy i osobistości „polityczne”, które dawniej przy każdej sposobności wytykały niesłusznie Koło polskiemu, że poluje na teki ministeryalne, obecnie znowu bardzo się irytowały tem, że Koło polskie nie chciało wejść do gabinetu br. Gautscha na to, ażeby z nim razem urzeczywistnić projekt, o którym nawet p. Udrzal, czeski radykał, wyraził się w izbie w sposób następujący: „Jakkolwiek nie jestem zwolennikiem polityki Koła polskiego, to jednak muszę powiedzieć, że to, co rząd chce zrobić z Polakami, przechodzi wszelkie wyobrażenia”.

Upadek gabinetu br. Gautscha miał także i tę dobrą stronę, że zdezaszkował zupełnie politykę p. dr. Kramarza. Dziś jest już zupełnie jasne, że ten przywódca młodoczeski podszywał rząd i stronnictwo do zainaugurowania ery rządzenia przeciwko Polakom, a to za pomocą przeprowadzenia reformy wyborczej, która miała ich zgnieść, a natomiast ratować młodoczechów przed niechybnym zresztą upadkiem we wszystkich okręgach wiejskich. P. Kramarz nie posiadał się z gniewu, gdy upadł p. Gautsch, którego on tylko już przed miesiącem zaledwie uratował od niechybnego upadku, zmuszając klub młodoczeski do głosowania przeciw wnioskowi o wyodrębnienie Galicyi. P. Kramarz zapomniał, że od czasu rozwijania prawicy w czerwcu 1900 z powodu wybuchu obstrukcji czeskiej, Koło polskie znosiło cierpliwie i z rezygnacją całą obstrukcję młodoczechów 1902—1904, pomimo, że ona głęboko nadwężyła ważne i istotne interesy krajowe i nie przedsięwzięło ani jednego kroku ani nie przyłożyło ręki do żadnej akcji, któraby miała doprowadzić do rządu przeciw Czechom. Tak postępują ci Polacy, na których p. Kramarz parol zgaił; natomiast modernistyczni mężowie stanu w guście p. Kramarza mają o etyce politycznej inne wyobrażenia. Zresztą w tym wypadku nie tylko etyka, ale i interes własny nakazywał młodoczechom postępować inaczej.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga treści nieco humorystycznej. W komisji dla reformy wyborczej wyraziło się niedawno kilku mówców w ten sposób, że dlatego trzeba przyjąć powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie w tej formie, w jakiej go żąda dr. Adler, że pod presją obawy przed przewagą socjalistów stronnictwa narodowe pogodzić się ze sobą i że w ten sposób z konieczności będzie musiał nastąpić pokój narodowościowy. Wynika stąd, że

zdaniami mówców, socjaliści mieliby się stać do brodziestwem ludzkości także i na tem polu, na którym się tego sami najmniej spodziewali i że trzeba będzie wkrótce dziękować Panu Bogu, że p. Adlera i towarzyszy stworzył. Trochę kompromitującym jest jednak dla narodowości, twierdzić, że nie potrafili one znaleźć w sobie żadnej innej pobudki do zgody, jak tylko strach przed czerwonym sztafandem.

### Rokowania.

Rokowania ks. Hohenlohego ze stronnictwami parlamentarnymi są w całej pełni. W sobotę, jak wiadomo już z telegramów, odbył br. Gautsch konferencję z niemieckimi przewodcami: dr. Derschatta, dr. Grossem i br. Schweglem; wczoraj zaś z hr. Sylva-Tarouca, dr. Ebenhochem, dr. Szustercem, Marchetem, ks. Lichtensteinem i po południu z prezydym Koła pol. Na dziś zapowiedziana jest konferencja także z dr. Nitsche i dr. Urbanem.

Wedle „N. fr. Presse” na konferencji z dr. Derschatta (niem stron. ludowe) zaznaczył ks. Hohenlohe, że trwa przy podstawowych zasadach reformy br. Gautscha, że nie ma zamiaru zwlekać z załatwieniem reformy wyborczej, ale że konieczne są przedtem rokowania z zastępcami stronnictw, co będzie wymagało dłuższego czasu, przeto musiał odroczyć ponowne zebranie się rady państwa do 15 bm., zwłoka ta atoli użyta zostanie do osiągnięcia kompromisu w sprawie reformy, więc przyniesie jej większe korzyści, aniżeli przedwczesne zwołanie izby. W kwestyi parlamentaryzacji gabinetu oświadczył ks. Hohenlohe, że dotąd w tej sprawie nie powziął jeszcze żadnej decyzji, ale zasadniczo nie jest przeciwny powołaniu ministerstwa parlamentarnego.

Na konferencji z dr. Grossem (niem. stron. postępowe) podniósł ks. Hohenlohe, również jak donosi „N. fr. Presse” konieczność przeprowadzenia reformy wyborczej i oświadczył się jako zdecydowany zwolennik powszechnego równego prawa wyborczego. Prosił też posta Grossa, aby stronnictwo jego popierało gabinet w cięskim zadaniu.

Dr. Gross oświadczył, że niemiecka partya postępową nie ma uprzedzeń do premiera i pragnie, aby mogła go popierać. Oświadczył się ona za reformą wyborczą, jeżeli liczba mandatów niemieckich zostanie odpowiednio powiększona i jeżeli sprawę rozdziału okręgów wyborczych i regulaminu wyborczego uczyni się zawiastą od kwalifikowanej większości. Ks. Hohenlohe powtórzył, że reforma wyborcza musi być przeprowadzona i wyraził nadzieję, że przyjdzie do porozumienia między Niemcami i Czechami w sprawie reformy.

„N. Fr. Presse” dowodzi, że Niemcy nie stawiają ks. Hohenlohemu żadnych niemożliwych do spełnienia warunków, a tylko... przyrzeczeń, które dał im już br. Gautsch, a w szczególności co do ilości mandatów, aby mieli co najmniej tyle, ile Słowianie. Za parlamentaryzacją gabinetu oświadczył się niemieckie stronnictwo ludowe z wyjątkiem posłów Kaisera i Lemischa, dalej większość niem. partyi postępowej i część wszechniemców pod warunkiem, aby było na dwu czeskich i dwu polskich ministrów czterech niemieckich.

W sprawie uchwały klubu młodoczeskiego: „Komitet wykonawczy wyraża solidarność z rezolucją uchwaloną i mają przez parlamentarny klub młodoczeski i oświadcza, że do obecnego rządu dopóty nie będzie miał zaufania, póki rząd wobec narodu czeskiego nie udowodni czynami absolutnej sprawiedliwości” — powiada „N. Fr. Presse”.

Czesi obstarują za powszechnem, równym i bezpośrednim prawem głosowania i chcą załatwienia tej sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesyi parlamentu, ale klub młodoczeski domaga się także spełnienia swoich politycznych i ekonomicznych postulatów, które rząd Gautscha uznał i przeprowadzić się zobowiązał. Rezolucyi czeskiej nie uważa „N. Fr. Presse” jako odpowiedniej uwertury do parlamentaryzacji gabinetu i porozumienia między Czechami a Niemcami, ale pociesza się tem, że dosłownie brać jej nie należy.

Co do stanowiska Polaków w zauważa „N. Fr. Presse”, iż zapewne będą się starali porozumieć z rządem w kwestyi reformy wyborczej i że skutkiem tego stawią będą jedynie żądania, rzeczywiście do dyskusyi się nadające. W dalszym ciągu „N. Fr. Presse” niewątpliwie z inspiracyi rządu powiada: Spodziewanem jest, że Polacy swe życzenia w kwestyi podwyższenia ilości mandatów obniżą do miary, dającą się spełnić, a w sprawie rozszerzenia autonomii nie będą podnosić tego rodzaju postulatów, któreby musiały u Niemców spotkać się z nieodwołalnym oporem. Ważnem jest także, czy Polacy w sprawie parlamentaryzowania gabinetu stają będą na odmownem stanowisku, jak za br. Gautscha. Wstąpienie ich do gabinetu ks. Hohenlohego byłoby oznaką, że mają nadzieję dojścia do kompromisu w kwestyi reformy wyborczej; sprzeciwianie się w przyjęciu tek ministeryalnych, świadczyłoby przeciwnie, a nadto oddziaływałoby i na Czechów.

### Jeszcze o ks. Hohenlohem.

Czerniowiecki korespondent „Słowa polskiego” opisuje ks. Hohenlohego, jako wroga Polaków, zarzuca mu nieuwzględnienie najskromniejszych życzeń polskich w dziedzinie spraw

administracyjnych i szkolnych na Bukowinie, dodając, że tylko dzięki zręcznej i taktownej polityce klubu polsko-ormiańskiego zdołali Polacy bukowinacy bez większych strat przetrwać okres jego rządów. Szczegółów jednak, ani też tych spraw i strat, korespondencyja nie wymienia. O ile zaś pamiętamy, ks. Hohenlohe, który może być, że żywi w sercu swem uprzedzenie do Polaków, jako polityków konserwatywnych, nie miał właściwie sposobności okazania swego uopobienia względem Polaków, z tej prostej przyczyny, że w czasie 1 1/2 rocznych jego rządów bukowinacy nie rozegrała się żadna sprawa aktualna polska. Z roczników tamtejszej „Gazety polskiej” i z informacyi naszych nabraliśmy wrażenia, że Polacy bukowinacy nie zbliżyli się zbytnio do ks. Hohenlohego, że w szczególności większa własność, tak polska jak rumuńska, czuła do niego słuszny żal z powodu widocznego sprzyjania żywiołom ultra-postępowym, że jednak stronnictwo polskie zajmowało w obec niego stanowisko wyczekujące, bo nie miało widocznego konkretnych powodów do zajęcia innej pozycji. Jakkolwiek więc zwalczanie stronnictwa konserwatywnego na Bukowinie przez ks. Hohenlohego pozostaje faktem ważnym, znaczącym i dla nas niekorzystnym, to jednak ze stanowiska ściśle narodowego nie ma widocznego przynajmniej powodu, abyśmy w obec następcy br. Gautscha zachowali się inaczej, niż swego czasu Polacy bukowinacy, t. j. wyczekując, co też od pierwszej chwili czyniliśmy.

Gdy ks. Hohenlohe opuszczał Bukowinę, tamtejsza „Gazeta polska” podała charakterystykę jego rządów w artykule (podobno pisanym przez prof. Halbana), z którego wyjmujemy następujące zdania, jako i dziś aktualne:

„Można się spierać o to, czy system jego, który zresztą tylko częściowo w praktyce się ukazał, jest słusznym lub nie; można w miarę stanowiska politycznego, jakie jedno lub drugie stronnictwo zajmuje, system pochwałać lub zwalczać; ale niema chyba wątpliwości, iż ks. Hohenlohe jest osobistością wyższego nastroju, mężem silnych przekonań i uczuć szlacheńskich, przewyższającym etycznie poziom całej nawet wysokiej biurokracji.

Wobec bardzo wielu myśli i kroków ks. Hohenlohego zajmowaliśmy stanowisko wyczekujące i nie taimy, tak jak nie taimiśmy nigdy, że niejedno, co się w ostatnich czasach na widowni bukowinskiej odgrywało, nie odpowiadało przekonaniom obozu, którego nasz dziennik jest organem. To jednak nie może nas powstrzymać od uznania szczerych i dobrych chęci męża, który osiadłszy nagle wśród nas, odznaczył się tak daleko idącym zainteresowaniem się, jak nikt przed nim, nakreślił sobie tak obszerny program, o jakim obcy krajowi i narodom tutejszym szef kraju chyba nigdy dawniej nie pomyślał.

„Niezawodnie ks. Hohenlohe przeoczał niektóre czynniki tutejsze, a niektórych niedoceniał.

Ale nie wątpimy, że poszanowanie prawa i cały zasób zalet osobistych, któremi ks. Hohenlohe rozporządza, byłoby mu już w najkrótszym czasie pozwoliły ustalić sobie sąd wszechstronny, może inny niż w pierwszej chwili. Na podstawie takiego dojrzalego sądu byłby ks. Hohenlohe mógł rozwinąć akcyę dodatnią i natchnąć życie publiczne Bukowiny etyki, wobec której krzykactwo i nierozwaga polityczna byłaby musiała ustąpić z pola. Jeżeli wolno użyć porównania, praca ks. Hohenlohego robi wrażenie pracy artysty, całą duszą szczie oddanego, który pod silnem wrażeniem rysuje pierwsze szkice jednostronne, zanim z ogółu wrażeń i z ogółu szkiców stworzy obraz, w którym poszczególne i różne wrażenia dostrajają się harmonicznie.”

Wyczekujemy więc, czy ks. Hohenlohe potrafi powiadać sąd „wszechstronny”, czy też pozostanie przy „szkicach jednostronnych”. Sądu wszechstronnego nie obawiamy się, lecz przeciwnie go życzymy; nie obawiamy się także sądu jednostronnego, a więc niesprawiedliwego, tak jak się wogóle nie obawiamy żadnej niesprawiedliwości, bo nie wierzymy w jej siłę twórczą. Siła twórcza wymaga poglądu obszernego i zrozumienia roli, jaką odgrywa w państwie żywioły zachowawcze i umiarkowane o mniej błyskotliwych, ale za to tem silniejszych podstawach zasadniczych i narodowych.

## Lwów - wczoraj.

Tu modlitwa i praca, tam nienawiść i burzenie. Taką była treść wczorajszego dnia we Lwowie. Zapewne taką jest treść całego życia publicznego w całym kraju, ale te dwa przeciwieństwa nie występowały nigdy wyraźniej jak wczoraj we Lwowie, dlatego, że wczoraj i jedno i drugie ogromnie było tu spotęgowane.

Lwów obchodził wczoraj uroczystość 250 rocznicę wielkodusznych ślubów Jana Kazimierza, brzytostyl się na nią i wszystkie kościoły pełne były pobożnych, zanurzonych do Boga modły o lepszą przyszłość i krzepiących się w modlitwie. Zarazem był ogromny zjazd ziemian; zjechali na na wystawę gospodarczą, świadczącą o ich pracy, o ich postępie w ich zawodzie, a zjechali się także, by radzić nad ochroną ziemi, bez której lepszej przyszłości nie ma. Byli to ci, którzy się modlą i pracują, którzy budują jej lepszą przyszłość. Było ich tylu, że zdawało się, iż w mieście, wczoraj nadzwyczaj gwarnem i ożywionem, tętniącem spotęgowaniem i uroczystym życiem, innych nie ma.

Byli jednak ci inni. Ci, którzy nienawidzą i burzą, a przynajmniej burzyć chcą. Zjechał do Lwowa pan Ignacy Daszyński, objeżdżający Galicyę z nowem hasłem: masowego strajku i wywołał za miasto rzeszę, ślepią już przez nienawiść i nienawiść ich umacniał i szczał ich przeciw tym, którzy dla siebie i dla nich lepszą przyszłość budują. Rozległy się okrzyki nienawiści i śpiew zemsty. Biedni zasłepiecy. Biedniejsi jednak ci młodzi, tak młodzi, że dziecinie niemal są jeszcze, którzy później o zmroku z pieśnią groźby i zniszczenia szli przez miasto, Zdawało się im, że postrach budzą, a budzili tylko litość. Litość nad ich duszami jeszcze dziecinnymi, a już za-trutymi.

Lecz tych innych, którzy nienawidzą i burzą, było wobec tamtych pierwszych, którzy się modlą i pracują, tak mało, że nikli. Nie wstrząsną oni budową, nad którą tamci pracują.

### Modlitwa.

Jak chmura naładowana elektrycznością zapala iskry, tak nagromadzone, czy to w sercu człowieka, czy w zbiorowej duszy, cierpienie wytwarza ideę. Każda idea, która ma stać się potęgą i żywotną, która ma służyć ku odrodzeniu ludzkości, musi się narodzić z cierpienia i przejść przez cierpienie, zanim z iskry rozpalą się w płomień, zanim ogarnie serca i umysły i je poprowadzi ku celom, ku którym dążyć mają.

Najwyższy nasz Mistrz i prawodawca, Chrystus Pan, musiał wyjść aż na Golgotę i tam zawiązać na krzyżu, ażeby z niego rozniecić iskry idei, nieznane przedtem pogańskiemu światu: ideę miłości, równości i pokoju. I popłynęły wieki. A gdy w ich pochodzie zaczął przysuwać ten ogień święty pod ciśnieniem dusznej atmosfery rozluźnionych namiętności ludzkich, wówczas w narodzie dręczonym tyłoma klęskami: najazdu, wojny, zdrady, odstępstwa, w narodzie skazanym na dalsze męczeństwa, umęczone cierpieniem narodu serce królewskie poczęło myśleć, intuicyą odgadło, w czym przyczyna zła. W krzywdzie i w niesprawiedliwości. Lecz gdy ci uciskani będą podwyższeni, zrównani z innymi stanami i duchem obywatelskim ożywieni, mogą się stać z czasem silną podwalnią narodu. Gdy zakon Chrystusów się odnowi, pokój i jedność zapanuje w szkołach kraju.

Ta myśl stała się ideą, a idea ta oparta na wierze w pomoc Boga i orednowitwie Najświętszej Panny przyniosła wielkodusznego króla do stóp Jej ołtarza w archikatedrze naszego miasta, aby tu w obliczu Boga ślubem zatwierdzić te myśli i postanowienie, zrodzone w duszy, cierpieniem oczyszczonej i Łaską Boga uświęconej.

A tak odrodziła się w narodzie polskim wielka i święta idea na krzyżu poczęta: równości, braterstwa i sprawiedliwości. Wprawdzie w małych ludzkich rozmiarach, ale odrodziła się w czasach, gdy inne państwa nie były jeszcze o niej. A chociaż nie weszła zaraz w życie, chociaż z powodu przeciwnych warunków i okoliczności nie mogła zaraz przyobleć się w ciało, mimo to żyła odtąd jak tchnienie Boże, przejawiając się coraz pełniej i doskonalsza w różnych momentach dziejowych, aż do dzisiejszej doby, w której ogarnia już świat cały.

Była często fałszywie pojęta i wówczas staje się hasłem przewrotu i nienawiści. Ale jest to tylko ferment czasowy, przez który przejdzie nietknięta, bo czysta i święta, bo w Bogu poczęta.

Dwieście pięćdziesiąt lat upłynęło od złożenia tych ślubów króla Jana Kazimierza. Każdego roku nadob obchodzi tę rocznicę ze czcią i pietetym a wczorajszą rocznicę szczególną, obchodził z ogromną uroczystością.

Lwów przybrał w ten chórągwie o barwach narodowych, a hejnały z wiozą ratuszowej budziły już wczesnym rankiem i mieszkańców do tego dnia uroczystego. Przedpołudniem odbyło się solenne nabożeństwo w kościele archikatedralnym, przed tym samym obrazem Matki Bożej, przed którym Jan Kazimierz poświęcił i opiewał Jej oddał kraj i Królową Polski Ją ogłosił.

Tłumy napętniały wspaniałą świątynię, przewodnicy władz i instytucji autonomicznych i obywatelskich zajęli miejsce przed ołtarzem, chóragwie różnych cechów pochylały się przed Królową swoją, kiedy celebrujący arcybiskup ks. Biłczewski intonował „Te Deum”. Kazanie ze znaną a przenikającą serca słuchaczy wymową wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz. Podniósł mianowicie, że ta idea nie zrodziła się ani w dumnym ryerystwie, ni w umysłach męjów stanu, ale w smutnem i znękanem sercu króla, wśród modlitwy w świątyni pańskiej. Król, biorąc niejako sumienie całego narodu na swoje sumienie, czyni jakby spowiedź publiczną i ślubuje sprawiedliwość, opartą na miłości względem stanu włóściańskiego. Zaznaczył dalej ks. arcybiskup, jak w tej idei łączą się pierwiastek ludzki z pierwiastkiem Bożym spływającym z góry przez wiarę i modlitwę. Jak ta idea przejawia się w Konstytucyi Trzeciego Maja, jak zatwierdza ją czynem wódz nasz w siermiędze, jak marzy o niej wieść nasz największy, pragnąc, by jego pieśni zabłądziły pod słomianą strzechę. Dalej wywiał dostojny kaznodzieja do pracy społecznej ku podniesieniu ludu, ale pracy opartej na wierze w pomoc Bożą, pracy nie demagogicznej, stawiającej lud ponad wszystko, jak jakieś bożyszcze, tylko pragnącej dobra i podniesienia tegoż ludu. W końcu zwracał się do ludu, aby się nie dał obalamucić nieproszonym przewo-

com, starającym się stać nienawistą i niezgodę, abyśmy wszyscy mogli powiedzieć z prorokiem „Pan jest moim pomocnikiem”.

Uroczystości popołudniowe popsuła niepogoda. Już w południe wichur zasnuł niebo czarnymi chmurami i spadł krótki, nawalny deszcz. Po tem kilka razy wiatr to rozpraszał to gromadził chmury, padało wiele piorunów i grad lub deszcz zasypwał ziemię.

Mimo to popołudniu odbyło się zebranie polskiej młodzieży pod pomnikiem Kilińskiego. Po odpiewaniu kilku pieśni patriotycznych, młodzież w oryndku poszła pod kolumnę Mickiewicza, skąd po kilku jeszcze pieśniach rozeszła się w spokoju.

### Praca.

Już od soboty mamy we Lwowie znaczny zjazd ziemian. Taki liczny, jaki niezawasze bywa, nawet w czasie stałych rokrocznych zjazdów ziemiańskich z powodu dorocznych zgromadzeń gal. Towarzystwa kredytowego i gal. Towarzystwa gospodarczego.

Ziemiańscy zjechali się z powodu otwarcia wystawy, o której poniżej piszemy, aby się nią i cieszyle i uczyć się na niej, a zarazem zjechali się także do pracy obywatelskiej na polu ochrony ziemi.

Sprawa ochrony ziemi, zapoczątkowana przed rokiem przez ludzi najlepszej woli, rozwija się wprawdzie i postępuje napręd, ale postępuje bardzo powoli. Trzeba ją popchnąć, potrzeba do tego i sił moralnych i sił materialnych. Potrzeba także zapala.

Ze zjazdu, jaki jest, wnosić można, że ten zjazd już jest i nie możemy wątpić, że gdy dalej prowadzone będą prace organizacyjne, omagające wreszcie pożądanym rezultatem. Z pracami temi solidaryzując się całe społeczeństwo polskie i wpatrzone jest w ich przebieg, pomne, że jeżeli utracimy ziemię, utracimy ojczyznę.

### Wystawa targowo-handlowa.

Staraniem komitetu c. k. gal. tow. gospodarskiego otwartą została wczoraj na targowicy rzeźni miejskiej we Lwowie targowa wystawa bydląt rozplodowego i nierogacizny. Myślą przewodnią komitetu, urządzającego wystawę było — jak czytamy w katalogu — przedstawić obecny stan hodowli bydła i świń, jako wynik długoletniej pracy komitetu tow. gospodarskiego, oraz ułatwić hodowcom nabycie uszlachetnionego materiału rozplodowego. Ze względu na wielki udział w wystawie bydła włociańskiego, ma ona niepomierne znaczenie ekonomiczne, jedynie bowiem ten udział dał nam może pogląd na właściwy stan hodowli krajowej bydła rogatego w Galicyi wschodniej. Chciało też tow. gospodarskie przedstawić obraz swoich dotychczasowych starań celem podniesienia hodowli bydła i poddać krytyce te działalności, celem stwierdzenia, czy i jaki jest rozwój w tym kierunku oraz czy rezultaty pracy stoją w pewnym stosunku do subwencyi krajowych i rządowych. I zaraz w tem miejscu podnieść należy, że wystawa niniejsza wypadła pod każdym względem wspaniale, że komitet tow. gospodarskiego dumnym być może z jej urządzenia, jako dowodu, iż praca tego towarzystwa nie szła na marne. P. prezowski Brykzyńskiemu należy się gorące uznanie i szczerza wdzięczność.

Otwarcie wystawy odbyło się wczoraj przedpołudniem, wobec nadzwyczaj licznie zebranej publiczności oraz gremialnie przybyłych naczelników władz rządowych i autonomicznych, pozycyając od marszałka kraj. St. hr. Badeniego. Wojskowość reprezentował komenderujący korpusu X generał Brudermann. Ponadto obecnym był na otwarciu rada dworu w ministerstwie rolnictwa p. Struszkiewicz i p. Gierth, generalny konsulent hodowlany w ministerstwie rolnictwa. Otwierając wystawę przemówił krótko do zebranych prezes towarzystwa gosp. wysoce zasłużony u nas w kwestyi chowu bydła, p. St. B r y k z y n s k i. Zaznaczył on, iż racjonalna hodowla bydła w kraju datuje się właściwie od r. 1882, przyczem podniósł niepospolite w tym kierunku zasługi wczesnego prezesa tow. gosp. ks. Adama Sapiehy, oraz przychylnie poparcie, jakiego galicyjskiemu rolnictwu udzielał ówczesny minister rolnictwa hr. J. Falkenheim. Dziękował dalej mowca wszystkim tym, którzy do uświetnienia wystawy tegorocznej się przyczynili, w szczególności prezydym miasta za udzielenie i udekorowanie na ten cel rzeźni miejskiej.

Następnie rozpoczęło się zwiedzanie wystawy, która przedstawia się nad wyraz dobrze. Bydło nadesłali na wystawę: Abgarowicz Lud. z Ładzkiego szlach. p. Markowce, Akademia rolnicza w Dublanach, Augustynowicz Bolesław z Kniażego, Kazimierz hr. Badeni z Buska, ksiądz Bardzik Jan z Jasionowa, Brohosiewiczowa Marya z Wincentówki koło Kołomyi, Breuer Berteljan Jan z Suchowoli p. Mszana, Brykzyński Mieczysław z Zagwoźdźka koło Stanisławowa, ks. Czartoryski Witold z Pelkini, Fedorowicz Tadeusz z Klebanówki, Hajowy Mikołaj z God, Halutka Michał z Bukaczowiec, Hulimka Michał z Mycowa, Jarzymowski Józef z Chłopczech koło Koniuszczyk siem, Jasifski Wiktor z Belzca, Komitet Towarz. gospodarskiego lwowskiego, Krayzowski Jan z Hulczca, Künler Paweł z Szerzecz, hr. Lanckoroński Karol z Komarna, ks. A. Lubomirski z Miżyńca, Ładymirski Zdzisław z Markowic, Mazepa Mikołaj z Kołomyi, Myszkowski Józef ze Stubna. Dalej obora gminny w Tarnawicy, Welsniowiec, Zalcuz, Ostrowie, Gaci, Markowce, Mikulicach, Haczowie, Besku, Bratkowach, Ładziem, Niżniowie, Kamiennie, Piatkach, Tomaszewach i Kobakach — z każdej

Szybko a szczupło

wyrastająca młodzież szkolna obojga plet, osłabieni rekonwalescenci, kobiety karmiące, szczupłe i delikatnie zbudowane, a szczególnie osoby każdego wieku chore na żółdek i starcy, znajdują w

Maczce Gurgula

środek wzmacniający ich siły z wielką korzyścią dla organizmu. To lekkie a jednak w wysokim stopniu odżywcze pożywienie zniesie i strawi nawet bardzo osłabiony żółdek.



po kilkunastu wystawców. Dalej pp. Ostaszewski Stanisław z Klimkówki, Pogłódowski Dionizy z Sudkowic, Krukiewicz, Rozwadowski Wincenty z Kozłowa, ks. Sapieżyna Teresa z Bilcza złotego, Sander Konrad z Baginskiego, Schnell Oskar z Firlejówki k. Krasnego, Seferowiczowa Bronisława z Pasiek Zubrzyckich k. Sichoowa, Skrzyński Antoni z Żurawna, Sniadowski Bolesław ze Stojanicy k. Chorosnicy, dr. Srokowski Teofil ze Stawczan, Szkoła rolnicza w Bereźnicy, Turnau Jerzy z Mikulic k. Kańczugi, Wiktor Jan z Zarzeczna, Winiński Józef, Władysław Jan z Kornełowa k. Nowogostola i Janko Stefan z Hoszan k. Rudek.

Trzode chlewną nadesłali pp.: Abgarowiczowa Zofia z Dubienka k. Monasterzysk, Biliński Jędrzej s. Marcina z Rudek, Biliński Jędrzej s. Szymona z Rudek, Breuer Bertemjan Jan z Suchowoli, Brożbar Wojciech z Gać, Durda Wincenty z Daszawy k. Gelsendorfu, Gajewski Stanisław z Rudek, Irsay Marya z Lipnik k. Mościńsk, Janko Stefan z Hoszan k. Rudek, Kazaczyski Jan z Koniuszek siemianowski, Krusenstern Aleksander z Niemirowa, Lis Władysław z Rudek, Małaczyski Józef z Rudek, Nowicki Mateusz z Chłop k. Komarna, Pogłódowski Dionizy z Sudkowic k. Krukiewicz, Schneberger Jakob z Dłuska, Seferowiczowa Bronisława z Pasiek Zub., hr. Skarbek Zofia z Żurawni, Solowij Jan z Kamionki k. Lipnika, Szuszkiewicz Gustaw z Rzemienia k. Rachoowa i Szkoła rolnicza w Bereźnicy.

Wystawa była, której poświęćmy jeszcze osobne uwagi, obejmuje razem 772 okazów a to: Simenthalerów 497 sztuk, z tego przypada na obory zarodowe pełnej krwi 154, na półkrewi 62; obory zarodowe prywatne 82, obory zarodowe gminne 92, było mniejszej własności 23, oprócz tego buhajów stacyjnych 34, Oldenburger 141 pełnej i półkrewi, Anglerów z Dublin 12, siwego alpejskiego nadesłano 18 Allgauerów i 14 Schwyżów. Okazów trzody chlewniej nadesłano 14 westfalskich a 175 Yorkshirów.

Hości wystawowych okazów odpowiada też najzupełniej jakości pierwszorzędna, doborowa, zdaniem mówców wprost zdumiewająca.

W sobotę odbyło się rozdanie nagród a mianowicie: 30 dyplomów honorowych gal. Tow. gosp., 30 medali srebrnych rząd., 30 medali srebrnych gal. Tow. gosp., 30 medali brązowych rząd., 30 medali brązowych gal. Tow. gosp., 100 listów pochw. gal. Tow. gosp., oraz 10 nagród pieniężnych po 200 k., 10 po 150 k., 30 po 100 k. i 70 po 50 k.

#### Włóscianie a wystawa.

Wystawę zwiędziło wczoraj bardzo wielu ziemian, mnóstwo publiczności lwowskiej i przeszło 1000 włóscian, przybyłych z pow. lwowskiego, przemyskiego i mościńskiego. Najbardziej przedstawiała się wycieczka włóscian z pow. przemyskiego, licząca około 500 osób a zorganizowana przez prezesa przemyskiego oddziału tow. gospodarskiego ks. Wład. Sapieżnę i marszałka pow. przemyskiego, dr. Władysława Czaykowskiego.

Gdy włóscianie przemyscy gromadnie ze swymi przewodcami zjawili się na wystawie, powiła ich serdecznym przemówieniem prezes wystawy i tow. gosp. p. Brykczynski, podnosząc specjalnie zasługi pp. ks. Adam Sapieżnę około hodowli bydła i ekonomiczno-rolniczego rozwoju kraju. W ślady ojca, zauważył p. Brykczynski, wstąpił i ks. Wład. Sapieżna, który również gorąco zajmuje się podniesieniem kraju w dziedzinie rolniczej a odnacza się gorącą miłością ludu, podobnie, jak i marszałek pow. przemyskiego, który nie szczędzi ni czasu, ni trudu dla spraw publicznych.

Marszałek przemyski p. dr. Wład. Czaykowski odpowiedział na to powitanie mniej więcej w te słowa: Przybyliśmy prawie w pół tysiąca włóscian, aby zwiędzić wystawę i w interesie rolnictwa z niej jaknajwięcej skorzystać. Bóg zapłać panowie, żeście nam dali do tego sposobność. Przez ostatnie miesiące ludność nasza włósciańska karmiona jest bardzo niedźwiedzą i niestrawną strawą, to też zaprzęgniemy się znowu pokarmu zdrowego i dlatego nie żałujemy trudu i przybyliśmy tutaj. Rolnicy włóscianie przechodzą powoli do zrozumienia, że lepiej i pewniej choć o kawałek czarnego chleba dobić się przy pracy, zapobiegłości polepszenia bytu materialnego, niż karmić się temi niedźwiedziemi potrawami, sztucznie przyparzonemi, dla rolnika nieprawdą, jakie im wpatliwi przyjaciele ludu nie w dobre zrozumienie interesów rolnika-włóscianina, ale w interesie własnym, nie wskazaniem rozsądnych środków prowadzących do podniesienia dobrobytu i nie prawdziwą miłością, lecz sianiem wabi i niezgody podawali. To też, dziękując panom za tę strawę lepszą, przez włóscian upragnioną, życzymy wam całem sercem szczęść Boże.

Po chwili nadszedł do miejsce marszałek St. hr. Badeni, wówczas więc zwrócił się dr. Czaykowski do niego, składając imieniem powiatu wyrazy czci i poważania i podziwając go po chrześcijańsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Chrystos woskres!“ Następnie podniósł dr. Czaykowski, że marszałek kraj. przy pewnej sposobności wyraził pamiętne i znamienne słowa, iż reprezentacje powiatów mają wprawdzie na podstawie ustaw pisanych szczytły zakres działania, na podstawie atoli dobrej woli, pracy obywatelskiej, ofiarności i zrozumienia potrzeb ludu wcale obszerny a nadto konieczny i wskazany. Reprezentacja powiatu przemyskiego pragnie i idzie od lat szeregu wedle skromnych swych sił w tym kierunku. W dalszym ciągu zauważył dr. Czaykowski, że składając przed tygodniem, jako poseł włościański do sejmiku, sprawozdanie powiatowe, przedstawił na interpelację wyborców włóscian szczegółowo doniosłe znaczenie instytucji dla nich przez kraj stworzonej, mianowicie instytucji o włóscian rentowych. Włóscianie zrozumieć już dziś dobrze znaczenie tej instytucji, jakkolwiek poprzednio wskutek, jak zawsze bywa, mylnych informacji byli tej instytucji przeciwni. To też obecnie wyborcy moi powzięli jednogłośnie uchwałę najpierw, że pragną z tej instytucji korzystać, a następnie prosid Wład. Ekselencję, aby żyłowie tą sprawą się zaopiekował. W końcu oświadczył p. Czaykowski, że reprezentacja pow. przemyskiego, o ile to jej będzie danem, pragnie i ze swej strony w pomoc swego obowiązku sprawą się zaopiekować i wniósł okrzyk na cześć marszałka kraj. powitany przez włościan. Hr. Badeni odpowiedział

bardzo serdecznie, zaznaczając, że sprawą włóscian rentowych zaopiekuje się gorąco, a pożytki te będzie wydzielał kraj. dawac jedynie tym włościanom, którzy chociaż na małym kawałku ziemi, ale porządnie gospodarują i rządzą się zasadą pracy i oszczędności.

Następnie włóscianie szczegółowo zwiędzieli wystawę, a starszy weterynarz p. Fried udzielał im cennych pouczeń. Wieczorem odjechali z powrotem do domu, szczerze dziękując ks. Wład. Sapieżnę i dr. Czaykowskiemu za ich dobroć i poświęcenie ku pożytkowi stanu włóscian-skiego.

#### Minister na wystawie.

Po południu zwiędził wystawę minister rolnictwa Bouquoy, który przybył do Lwowa o 1-30 po południu. Na dworcu oczekiwali jego przybycia: wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś wraz ze starostami pp. Rawskim i Cieskim, dyrektor domów i lasów radca Hirsch, radca policy Wenz, oraz grono członków komitetu galic. Tow. gospodarskiego z prezesem p. Brykczynskim na czele. Po powitaniu i przedstawieniu się udano się powozami wprost na wystawę. Na wystawie oczekiwali przybycia gościa licznie zgromadzeni wystawcy, prezydent miasta Michalski i poseł dr. Małachowski.

Minister zwiędził bardzo szczegółowo wystawę, oprowadzając przez pp. Brykczynskiego, ks. Wit. Czartoryskiego i członków komitetu wystawowego. W czasie zwiędzania wystawy informował się minister bardzo dokładnie o warunkach rozwoju rolnictwa w kraju.

#### Propaganda nienawiści.

Park Kilińskiego i wzgórze powystawowe stoją już w całej swej wiosniarnej krasie. Pachną majem. Leży jeszcze na nich poranna cisza. Przyszło dopiero trochę malutkich dzieci w towarzystwie matek lub bon, grupa młodych ludzi, wracająca z tenisa, w zakątku siedzi gdzieś niegłęboko u zarys student lub blada seminarzystka, ofiara bezdusznego i beznamiętnego systemu. Na placu powystawowym zaledwie kilku emerytów i kilku wyrostków, ścigających się już od rana na rowerach i uniemożliwiających przejście z jednej na drugą stronę.

Naraz przed godziną 10 zaczyna napływać na plac odrazu czarna masa ludzi. Idą głośno, z wielką pewnością siebie. Później znowu idą w idącym tłumie i kobiety. To robotnicy i ich żony. Przychodzą także młodzi ludzie, studenci, trochę studentek i młodzieńki „działaczki“, które przywykły już widywać na każdym socjalistycznym i radykalnym zebraniu. Wszyscy wchodzi do pałacu szklki.

Duża, czerwona sala na prawo od wejścia do pałacu zapelnia się szczerze. Mieści się tam może do 2000 osób. Jest cisno i bardzo gorąco. „Trybuna ludu“ nie ma jednak jeszcze. Każde na siebie długo czekać. Z zwarego tłumy wysuwają się już jednostki i szukają ochłodzenia w białe śródkowej, niektórzy wychodzą przed pałac i obsiadają trawniki. Dochodziło już do jedynastki.

Naraz salę zatrzęsł okrzyk. Pan Ignacy Daszyński okazał się zgromadzonemu. Stał na stole, oparł ręce na boki i czekał, póki nie uciną oklaski i okrzyki. Jego sylwetka rysowała się ostro i kańczasto na jasnym tle trójskrzydłego okna.

Nareszcie p. Daszyński zaczął mówić. Przedstawił najpierw, ale ze swego ekskluzywnego stanowiska, w jakim stadium znajduje się w tej chwili sprawa reformy wyborczej i natychmiast wystąpił z namietnymi atakami przeciwko słachacze w ogóle, a w szczególności przeciw jej reprezentantom w Kole polskiem, którym powołał się za zarzec dwulicowości, twierdząc, że udają tylko zwolenników rozszerzenia prawa głosowania a w rzeczywistości pragną rozmaitymi środkami i sztuczkami unicestwić a choćby tylko odwieść uchwalenie projektu gautschowskiego, na który p. Daszyński bezwzględnie się pisze. Słachta — mówił dalej ten trybun ludowy — pracuje nad tem, aby zbliżając się do wyborów odbyły się jeszcze na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej i aby w ten sposób podaj jeszcze na lat sześć utrzymała władzę w swoich rękach, przedłużała na lat sześć swe niepodzielne panowanie nad Galicyą. Te wywody nie bardzo trafiły do przekonania zebranych i pan Daszyński uderzył w ton jeszcze ostrzejszy. Podsunął zgromadzonemu zbrodnicze myśli, lecz nie wprost, ale drogą uboczną. Opowiadał, że „posłowie czescy“ pytali go, czy rzeczywiście słachta w Galicyi samodzielnie rządzi i dłać się w takim razie chłopci nie palą dworów w szlacheckich...

W zestawieniu z powyższym wywodem p. Daszyńskiego, wniosek łatwy nasuwał się najbardziej naiwnemu nawet słuchaczowi. Komisarz policyi przerwał p. Daszyńskiemu. W sali podniosła się wrzawa. P. Daszyński ze słodką miną tłumaczył się, że to przecież nie on tak mówił, ale posłowie czescy. Nie chcemy odpowiadać na pytanie, czy gdybyśmy się zwrócili do posłów czeskich z prośbą o wyjaśnienie, który z nich podsuwał takie myśli chłopu galicyjskiemu, którykolwiek z nich przyznałby się do podobnej rozmowy z p. Daszyńskim.

P. Daszyński mówił dalej Wywodził, że Koło polskie spowodowało upadek Gautscha dlatego, że Gautsch „szczerze“ pragnął czteroprosty-miołnikowego prawa głosowania i to socjaliści poczytują mu za wielką zasługę. Na miejsce Gautscha przyszedł „znany ze swych przekonań liberalnych“ ks. Hohenlohe, zdeklarowany zwolennik powszechnego prawa głosowania i dlatego partya socjalna jest pewna, że pod jego rządami postulat swój zdoła zrealizować.

Ale... — i przeszedł teraz p. Daszyński do właściwego celu swego przybycia do Lwowa, do propagowania wprost rewolucji społecznej. Dotąd — mówił — walczyl robotnicy o prawo wyborcze legalnie i legalnie chcą czas jeszcze jakiś walczyć. Gdyby jednak pokładane nadzieje w projekcie gautschowskim socjalistów zawiodły, wtedy zniewoleni oni będą chwycić się wypróbowanego gdzieś indziej i skutecznego środka: strajku masowego. Wzwał więc wszystkich, aby w tym kierunku agitowali, oraz, aby jak najgoręcej agitowali między ludem wiejskim, by bunt nienawiści otoczył dwory szlacheckie!

Tu komisarz policyi przerwał propagatorowi rewolucji, zebrani zaś socjaliści podnieśli straszny hałas. Gdy się nieco uspokoiło, zabrał głos

lwowski trybun p. Diamond i oświadczył, że lwowscy socjaliści solidaryzują się z duchem przemówienia p. Daszyńskiego i są gotowi nadany przez centralną egzekutywę socjalistyczną znak zwycięstwa z gromadzić, aby dla zaświadczania tej gotowości poszli w manifestacyjnym pochodzie w miasto.

Tłum z pieśnią zemsty na ustach ruszył w bezładnym pochodzie. Ponięwał pochod nie był zgłoszony, a więc nie był dozwolony, policya po drodze wzywała idących do rozejścia, lecz ci szli ławą za swymi przywódcami i doszli do kolumny Mickiewicza, na której stopnie wskoczył zaraz p. Diamond i zaczął mówić. Równocześnie od strony ulicy Kopernika pojawiła się mała grupa socjalistów z rozwiniętym czerwonym sztandarem i obok stojącego tam oddziału policyi chcieli się przesuwać pod kolumnę. Ponięwał niesienie sztandaru tak samo nie było dozwolone, jak i pochod, komisarz policyi sztandar odebrał.

Teraz socjaliści rzucili się z łaskami i kijami na policyantów, aby wydrzeć sztandar. Policyanci dobyli szabel i rozpoczęła się bójka która ostatecznie uśmierzyła policya konna. W bójce kilka osób zostało rannych. Socjaliści rozproszyli się, lecz jeszcze raz zgromadzili się pod kolumną, z pod której mówili jeszcze pp. Witk i Daszyński, bardzo zadowolony, że jego propaganda bodaj takim „czynem“ się zaznaczyła.

Policya aresztowała z pośród demonstrantów siedm osób, między tymi dwóch akademików, czterech robotników i artystę teatru miejskiego p. Adwentowicza, który jest stałym uczestnikiem wszystkich zgromadzeń i awantur socjalistycznych. Wszystkich aresztowanych po spisaniu z nimi protokołu w policyi wypuszczono na wolną stopę. Silnie rannego policyanta odesłano do szpitala.

Około wieczoru plac Maryacki raz jeszcze rozbrzmiał pieśnią nienawiści. Kilkudziesięciu młodziaków, nazywających się skrajnie radykalnymi, odwracając się od obchodu młodzieży pod pomnikiem Kilińskiego, przyszli tu i śpiewali: o cześć wam panowie... i podobne „rozplamieniające“ pieśni.

#### Zamknięcie kraj. szkoły lasowej we Lwowie.

Uczniowie kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie oświadczyli gromadnie dyrektora, iż na przyszłość chcą być traktowani jak akademicy i nie będą się stosowali do obowiązujących przepisów szkolnych, a w szczególności nie będą profesorom wcale odpowiadali przy przepytaniu ich podczas kursu z poszczególnych przedmiotów.

Gdy wszelkie usiłowania nakłonienia uczniów do poddania się przepisom szkolnym nie odniosły skutku, postanowił wydział kraj. z d. 6 maja br. zamknąć kraj. szkołę gospodarstwa lasowego.

Równocześnie zarządził wydział krajowy nowe wpisy, które trwać będą 7, 8 i 9 bm. a od 10 bm. rozpocząć się ma na nowo nauka. Uczniowie wpisujący się na nowo do szkoły lasowej, mają prócz wymaganych świadectw złożyć deklarację, że znane im są dokładnie przepisy, obowiązujące w kraj. szkole lasowej i że podczas pobytu w szkole będą się stosować do nich i wypełniać je z całą ścisłością.

Kraj. szkoła lasowa we Lwowie była od samego początku fachowym zakładem naukowym, odpowiadającym typowi szkół średnich albowiem dla leśników z akademickim wykształceniem po za służbą rządową i oprócz kilku miejsc wyjątkowych nie ma u nas w kraju żadnych widoków. Zawsze też przyjmowano do niej uczniów przeważnie na podstawie egzaminu wstępnego, posiadających zaledwie 4 klasy gimnazjalne lub realne, przystępna garstka się do niej przeważnie młodzież o miernym uzdolnieniu. W ostatnich dopiero latach dał się dostrzec napływ młodzieży, pochodzącej przeważnie z zabrzanych prowincji, z głębi Rosji a nawet z Bułgaryi, a posiadających wyższą kwalifikację naukową, częstokroć egzamin dojrzałości ze szkół średnich.

W latach 1880—1900 starano się głównie za dyrektora Strzeleckiego podnieść poziom szkoły lasowej i uzyskać dla niej te same prerogatywy w służbie państwowej, jakie daje akademickie w Wiedniu. Wówczas to starano się usilnie i uczniów szkoły podnieść do godności akademików i na wzór „Bratniej pomocy“ w wyższych zakładach naukowych pozwolono im młodzieży lasowej zorganizować w Towarzystwo.

Gdy Wydział kraj. spostrzegł z czasem, że te innowacje pożytku nie przyniosą a nauka w szkole cierpi znacznie, postanowił, aby uczniowie ściśle stosowali się do przepisów szkół średnich i zwrócono uwagę profesorom, aby nie tylko wykładali, ale zarazem i nauczali w szkole. W roku 1904 wydano instrukcję do przepisów szkolnych, według której polecono profesorom uczniów w ciągu roku przepytwać często i klasyfikować.

Zarządzenia te nie spodobały się uczniom, zwłaszcza — przepytywanie, zmuszające do ciągłej pilności i nauki, było bardzo nie popularne od samego początku. Powstała tedy między uczniami agitacja która wreszcie formalny opór wywołała a w następstwie zarządzenie Wydziału zamknięcia szkoły.

#### Kronika.

Lwów, dnia 7 maja 1906

##### Kalendarz

We wtorek 8 maja Stanisław bisk. — Gr. kat. Marka Jew. — Kal. słow. Stanisław bisk. — Gr. kat. Wschód słońca 4:37, zachód 7:17. We środę 9 maja Grzegorz N. — Gr. kat. Wschód słońca 4:33, zachód 7:19. W czwartek 10 maja Józef Or. — Gr. kat. Wschód słońca 4:33, zachód 7:21. W piątek 11 maja Cierpiem. — Gr. kat. Wschód słońca 4:33, zachód 7:21.

— Ankietę balneologiczną, zwołaną na dziś przez Wydział krajowy, radzi nad sprawą zdrowotną i urodzisk galicyjskich. Narady są poufne i zapewne jedynie po ukończeniu ich ogłoszony zostanie

komunikat. Ankietę przewodniczący członkowi wydziału kraj. p. Miecz. Onyszkiewicz. Donoszą nam, że p. dr. B. Skórzewski z Krynicy, niepowołany do ankiety też, nadesłał pismo z rodzajem protestu przeciw jednemu z postulatów, pomierzonych w wywodach prof. dr. Ludomila Korczyńskiego a ogłoszonych w ostatnich dniach w „Gaz. Nar.“ w szczególności przeciw temu, aby sprawy zdrowotne miały swój specjalny departament w namiestnictwie. P. Skórzewski chce, aby departament taki utworzono w wydziale kraj.

— Włoc naftowy z powodu wypowiedzenia przez „Petrolę“ producentom naftowym kontraktów komisowych, odbył się wczoraj w Drohobyczu. Zebrało się około 200 osób. Przewodniczył dr. Steczkowski. Po długiej dyskusji uchwalono rezolucję uznającą konieczną potrzebę organizacji wszystkich producentów naftowych, oraz oświadczenie gotowości przeprowadzenia z „Petrolą“ nowych układów, celem jej zreorganizowania, lecz pod wyraźnym zastrzeżeniem warunkami, między którymi znajdują się i ten, że centralna administracja i buchalteria „Petrola“ ma być we Lwowie a nie we Wiedniu. Wreszcie uchwalono przystąpić na każdy wypadek do utworzenia samostanowej organizacji z samych producentów i wybrano w tym celu komitet z 30 osób.

— Zjazd nauczycieli seminarjów w sprawie reformy seminarjów, odbędzie się we Lwowie 13 maja o 4 popołudniu w gmachu seminarjum żeńskiego.

— Z pocztą. Posadę zarządcy poczt w Łanucie otrzymał kontrolor Jan Górka z Jarosławia, a posadę zarządcy poczt w Tarnobrzegu otrzymał oficer Władysław Gaweł z Rzeszowa.

#### Kronika lwowska.

— Minister rolnictwa Bouquoy, zwiędzwszy wystawę bydlęcą, udał się do namiestnictwa, gdzie udzielał audyencji. Na audyencji byli: Komitet towarzystwa gospodarskiego z prezesem brykczynskim na czele, Wydział Towarzystwa Kółek rolniczych z prezesem p. S. Zarembo Cieleckim, wiceprezydent namiest. hr. Łoś z gremium radców namiestnictwa i wiceprezydent kraj. rady szkolnej z radcami i inspektorami, wiceprezydent kraj. dyrektori dr. Korytowski z radcami dworu Zubrzyckim, Kaspryskimi, Fritzem, Olszewskim i Prokopowiczem, wiceprezydent apelacji Dylewski z przydektami Baehem, Przyluskiem oraz prokuratorem państwa Barthem i substytutem star. prokuratora dr. Schneiderem, generał Brudermann z generałową, prokurator skarbu dr. Korn z radcą dworu Englem, dyrektor poczt Seferowicz, dyr. kolei Rybicki z obu zastępcami, prezes iżby handlowej i przemysłowej Horowitz z dr. Stekolwiczem, grono urzędników dyrektori domów i lasów z radcą Hirschem, oraz radca policyi Wenz.

Po audyencji złożył minister wizyty marszałkowi kraju St. hr. Badeniemu, arcybiskupom: Bilczewskiemu, Teodorowiczowi i Sęptokiemu, gen. Brudermannowi, prezydentowi drogi Teodorowiczowi, wiceprezydentowi Korytowskiemu i prezydentowi miasta Michalskiemu. O 8 wieczorem odbył się u marszałka kraj. obiad na cześć ministra, który nocnym pociągiem pośpiesznym odjechał do Wiednia.

— Pogrzeb śp. prof. Kaliny odbył się wczoraj popołudniu. Mimo fatalnej pogody, jaka wczoraj przez cały dzień panowała, przed domem żałoby zebrała się bardzo liczna publiczność ze wszystkich warstw społeczeństwa, zebrali się wszyscy ci, którzy znali śp. Kalinę jako człowieka głębokiej wiedzy i szlachetnego charakteru. Między obecnymi był marszałek kraju St. hr. Badeni, reprezentant akademii umiędziawki dr. Kętrzyński, wielu dygnitarzy, senat uniwersytecki, członkowie rady miejskiej itd. Kiedy zwłoki wyniesiono z domu, odśpiewał chór techniki pięknie żałobną, poczem kondukt ruszył na cmentarz Łyczakowski. Na czele szła delegacja czełtni akademickiej z ogromnym wieńcem, dalej kier. wraz z ks. arcybiskupem Bilczewskim, który zwłoki eksportował za trumną postępową rodziną, dalej senat akademicki, poprzedzony insygniami, niesionemi przez pedelów, a dalej delegaci wielu towarzystw, których zmarły był członkiem i nieprzeliczone zastępy publiczności.

Kondukt zatrzymał się koło uniwersytetu, tam z pagórka przemówił rektor dr. Gluziński imieniem uniwersytetu i prof. dr. Twardowski imieniem wydziału filozoficznego. U wrót cmentarza oczekiwał na kondukt ks. arcybiskup Teodorowicz, który następnie po egzekwacji przemówił nad otwartą mogiłą zmarłego. Przemawiał nadto dyr. Próżnicki im. tow. nauczycielskiego i kad. Szejnki. Wreszcie imieniem młodzieży akademickiej.

— Z Sokół. Rocznicę konstytucji świętują wczoraj dwa towarzystwa sokole, a to Sokół-Macierz i Sokół III. W Sokole-Macierz odbył się wieczór uroczysty, który zgromadził bardzo liczną publiczność a wypadł zupełnie zadowalający. Sokół III rozpoczął obchód nabożeństwem i pochodem. Podczas nabożeństwa wygłosił porwijące kazanie kapłan O. Anioł, wieczór odbył się obchód w sali szkoły im. św. Marii.

— Towarz. dziennikarzy polskich odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. A. Krehowickiego. Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału Towarzystwa za r. 1905, przedstawił dr. Vogel imieniem komisji rewizyjnej stan finansowy Towarzystwa. Majątek Towarzystwa wynosi obecnie 223.195 k. w winklowanych listach zastawnych, deponowanych w Banku kraj., wzrost w ciągu ostatniego roku przeszło o 20.000 kor. Dochody wzrosły w r. ubiegłym o 1738 k. 63 a wydatki o 1.904 k. 84 h. Wydatki w porównaniu z r. 1904 wrosły o 1233 k. a w wysokości 1.832 k. 28 h. w tem 7.760 k. na pensje 8 wdomów i dwóm sierotom. Tytułem zapomóg bezwrotnych dało 6 kolegom 1800 k. Porównanie z ostatniego pięciolatnia daje takie cyfry: dochody wrosły o 6.691 k., wydatki o 6.100 k. a majątek Towarzystwa z 110.900 k. wzrósł do 223.195 k. Zaznaczyć należy, że nikt z członków, jak dawniej, tak i tego roku, nie zalega z żadnymi wkładkami. I pod tym względem mogłoby służyć Tow. dziennikarzy polskich za wzór innym towarzystwom w kraju.

Po uchwaleniu na wniosek komisji rewizyjnej absolutorium wydziałowi z rachunków za r. 1905 i wyrażeniu mu uznania, jako też gorącego podziękowania p. Aleksandrowi Milikowskiemu za gorliwe spełnianie obowiązków skarbnika a nadto za pełne trudni zajmowanie się przedsiębiorstwami, z których dochód znakomicie kasę Towarz. zasila (w r. 1905: 7.928 k. 33 h.), przystąpiono do wyborów.

W miejsce p. Michała Chylińskiego, który zrezygnował, został wybrany II wiceprezesem p. Fr. Rawita Gawronski. Do wydziału przy uzupełniającym wyborze weszli na 3 lata pp. Edm. Kolbuszowski, Wacław Mastowski, Teofil Merunowicz, Aleksander Milecki a na 1 rok: Wład. Stanisławski.

Do komisji rewizyjnej wybrani: przewodn. dr. Alks. Vogel; z grona członków wspierających: Leopold Baczewski, Stefan Niemojowski, dr. Jan Sienkowski a z grona członków rzeczywistych: Adam Krajewski, dr. Edward Lilien i Leopold Sien-dorowicz.

Do komisji dyscyplinarnej weszli: dr. Wład. Leopold Jaworski, Platon Kostecki, Stan. Rossowski i dr. Aleks. Vogel a jako zastępcy: A. Krajewski i dr. Karol Nittmann.

Bardzo obszerną przeprowadzoną następną dyskusję nad sprawą zmiany statutu. Po przemówieniach pp. dr. Vogla, Lasakowickiego, Bol. Lewickiego, dr. Ostaszewskiego - Barańskiego, Kiczmana, Ku-charskiego, Mileckiego, Wol. Dąbrowskiego, Kone-pińskiego, Kuncewicz, Rollego i Srokowskiego uchwalono oświadczyć się przeciw jakiegokolwiek reasekuracji a natomiast celem obliczeń i zbadań warunków, pod jakimi możnaby osiągnąć pewność, że fundusze towarzystwa będą i w przyszłości w stanie spełniać wszystkie zadania, jakie nakłada na nie statut pod względem ubezpieczenia członków, przysłać wydziałowi kredyt do wysokości 1200 kor. Nader zajmującą wreszcie dyskusję, zainicjowaną przez p. dr. Karola Nittmanna, przeprowadzono na temat sprawy ochrony caci w prasie.

— Tow. literackie im. Adama Mickiewicza odbyło wczoraj w gmachu uniwersytetu nadzwyczajne walne zgromadzenie. Prezes dr. Gałman zgłosił zebranie i złożył hołd pamięci śp. Romana Pilata, założyciela i opiekuna towarzystwa, który do ostatniej chwili pracował dla towarzystwa.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia p. Gałman zdał pokrótce sprawę z całorocznej działalności nowego wydziału, który objął kierownictwo w chwili bardzo krytycznej. Wydział wybrany w marcu r. z. a uzupełnieniu w czerwcu, uniósł starać się o to, aby uzupełnić szereg, powstałe w jego łonie. Liczba członków jest znacniejszą, aniżeli przed secesją, wynosi bowiem obecnie 329 (dawniej 316). Najważniejszą stratę poniosło Towarzystwo skutkiem tego, że ubyła pewna część członków, dostarczająca prac naukowych do „Pamiętnika literackiego“. Redakcję „Pamiętnika“ w bardzo trudnych warunkach objął prof. Pini, który zastał tękę próżną. Wydział w terminie przepisanym wydał zeszyt 2 i 3 razem, a następnie 4, poświęcony pamięci Reja. Jest nadzieja, że i następne zeszyty wychodzić będą w terminie należytym. Ważny krok naprzód znaczący należy w wydawnictwie dzieł Mickiewicza. Dawnie już ukazały się 4 tomy a obecnie wydział stara się o wydanie 5 i 6 tomu i zamknięcie w ten sposób dzieł poetycznych. Dzięki pracy śp. prof. Romana Pilata rękopisy 5 i 6 tomu jest już prawie gotów.

Sprawy finansowe były także w stanie optycznym, który groził niemożliwością dalszego wydawnictwa. Trudności zostały przezwyciężone, zebrano od członków założeń i oszczędności doprowadzono do tego, że jest nadzieja wytrwania w pracy i pokonania ciężarów. Za prace pomieszczone w „Pamiętniku“ członkowie wydziału nie pobierali honorariów autorskich.

Sprawozdanie kasowe referował prof. Kopla, który zacytował, że z końcem r. 1904 bierny stan kasowy wynosił 3.767 koron. Wydział nowy musi być cały dług odrazu zapłacił drukarni, zaciągając pożyczkę 25.000 kor., spłacając w ratach kwartalnych po 250 koron i dotychczas spłacił już 3 raty. Stan bierny z końcem r. 1905 wynosił już tylko 3068 k. Sprawy zmiany statutu odłożono do specjalnego zgromadzenia, które zwołane zostaje na 13 bm.

— Tow. ochrony zwierząt odbyło walne zgromadzenie, na którym niestrudzony ogrodnik ochrony zwierząt, dr. Limbach, sekretarz towarzystwa, przedłożył sprawozdanie z całorocznej działalności. Sympatyczne to towarzystwo niejednokrotnie odzywało się do publiczności z wezwaniem o ochronę zwierząt i zwierząt przed złośliwością ludzką i energicznie występowało w tej sprawie. Po udzieleniu zarządowi absolutorium rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której przemawiali pp. Chłodecki, Marech, dyr. Gottlieb, p. Kosińska, p. Ciszewski. Uchwalono zwrócić się do magistratu z wezwaniem, aby rakara zwierząt zaniechał natychmiastowego zabijania psów, złowionych wskutek braku kagańca i aby na placu Strzeleckim i Rybim umieszczał tablice, na którychby było widoczne wyjątki z ustawy o dręczeniu zwierząt, jako przestrożkę dla handlarzy ptaków. Poruszono też częste wypadki przejeżdżania przez konie. Wina tego leży głównie w tem, że konie nie mają odpowiedniej uprząży; odnosi się to zwłaszcza do koni włościańskich. Przyczyną ploszenia się koni są często samochody. Postanowiono domagać się energicznie przestrzegania przepisów o jeździe samochodami i zaopatrzenia samochodów w numery, aby łatwiej sprawować wypadki można podągnąć do odpowiedzialności. Po dyskusji rozdano 11 żołnierzom policyjnym nagrody po kilka koron za gorliwe zapobieganie dręczeniu zwierząt. Z wyborów wyszli pp. Fel. Pławicki, prezes, Aleks. Marech i dr. Stan. Królkowski, zastępcy; dr. Józ. Limbach, sekretarz; Rom. Ciszewski zastępcą, A. Mussil skarbnik, a Józ. Chłodecki, Mik. Rybowski, Oskar Krejser, Teresa Witowska, dyr. Aleks. Gottlieb wydziałowi, zaś Stan. Motylewski, radca Maksymowicz, Jul. Smałowski, Rob. Richter, Walerya Ruprechtówna i Franc. Kosińska, zastępcy wydziałowych.

— Tow. wzaj. ubezpiecz. urzędników prywatnych. Dziś przedpołudniem rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia delegatów tow. wzaj. ubezpiecz. urzędników prywatnych. Sprawozdanie, przedłożone przez wydział centralny, stwierdza, iż wyniki cyfrowe gospodarki w roku ubiegłym, pierwszym w działalności tow. po dokonaniu przeobrażenia z zapomogowego na zasadach assekuracyjno-technicznych, są pomyślne. Przejście towarzystwa mogło się odbyć tylko przy równoczesnym przeprowadzeniu sanacji podstaw finansowych instytucji, a to przez podwyższenie wkładek a zmniejszenie rent i pensji członków, za czym owoświecie pójść musiało niezadowolone i pewna niechęć do reformy, a równocześnie obawa, czy ta reforma się przyjmie. Mimo to liczba członków wzrosła, w roku sprawozdawczym przybyło ich 141 z 1270 udziałami. Suma wszystkich funduszy tow. wynosi 1,792.403 kor., w czym wzrost czysty w porównaniu z rokiem poprzednim równa się 157.116 kor. W dalszym ciągu zamieszczone jest sprawozdanie ze stanu sprawy ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych, która obecnie znajduje się u państwa. W końcu notuje sprawozdanie, że wydział centralny nabył przy ul. Szymonowiczów 6.

Pierwszorzędna pracownia tapicerska

firmy W Primus & S. Iglicki,

Lwów, ul. Jagiellońska 12,

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące



realność z ogrodem, gdzie umieszczona będzie bursza dla 30 uczniów, synów członków tow., oraz w celu lepszej lokacji swoich kapitałów nabył hotel George'a we Lwowie.

Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów rozpoczęły się obrady w sali ratuszowej. Prócz około 50 delegatów z całego kraju przybyli St. hr. Stadnicki i p. Tynecki, del. tow. gosp. Zagaił obrady prezes wydziału centr., Zdzisław hr. Tarnowski. Powitał on w ciepłych słowach członka komisji socjalno-politycznej w imię panów hr. Stadnickiego i delegata tow. gosp. Następnie odczytał oświadczenie smutnego z powodu śmierci członka tow. gosp. Szymberkowskiego. Z kolei stwierdził hr. Tarnowski, że stan majątkowy tow. jest zupełnie pomyślny, przyczem podniósł kilka spraw, poruszonych wyżej w streszczeniu sprawozdania. Omawiał też sprawę ustawy pensyjnej, wyrażając nadzieję, że wynik tej sprawy będzie pomyślny.

Następnie p. St. hr. Stadnicki oświadczył, iż będzie nadal popierał wspomnianą sprawę.

Z porządku dziennego referował p. Dożycki wnioski komisji w sprawie ustawy pensyjnej i wnioski te uchwalono jednogłośnie:

Zebrań z całego kraju delegaci tow. wzaj. ubezpieczeń przyw. potępiają jednomyślnie jak najostrejsze wszelkie skądkolwiek pochodzące usiłowania ku obaleniu uchwalonej prawie jednomyślnie przez izbę posłów a obecnie izbę panów przedłożonej ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych i oświadczając w imieniu członków tow.: 1. że uchwalenie tej ustawy jeszcze w roku bieżącym uważają za konieczne; 2. że dalsze zmniejszenie świadczeń, zawartych w uchwalonej przez izbę posłów projekcie ustawy, nie jest możliwe do przyjęcia — i że zwłaszcza wyłączenie z ustawy I klasy plac z poborami 600 do 900 k. rocznie jest w interesie krajowych stosunków wprost nie do przyjęcia, tak samo jak niemożliwe jest wyłączenie od dobrodziejstw § 2, ustęp ostatni i § 93. ustawy tych urzędników, którzy w chwili wejścia ustawy w życie liczyć będą wyś 55 lat życia; 3. wyrażając zaufanie polskim członkom obu izb rady państwa i pokładając w nich nadzieję, że sprawę ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych doprowadzą w tym roku jeszcze do pomyślnego skutku; 4. polecają wydziałowi centr. wniesienie do izby panów petycji z powyższem oświadczeniem i upoważniają wydział centr. do pożywania za ustawą wszelkich starań, jakie uzna za stosowne.

W dalszym ciągu prowadzone dyskusje nad sprawozdaniem wydziału centr. i sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, również uchwalono absolutoryum wydziałowi ze sprawozdania kasowego. Z kolei wybrano komisję rewizyjną i poprzydzielano poszczególne wnioski komisjom. Dalsze obrady jutro rano.

Wystawa była. We wtorek 8 bm. o 11 rano odbyła się na placu wystawy była, o której otwarciu piszemy powyżej, publiczne ogłoszenie nagród, udzielonych przez komitet sądził wystawcom i wypłata nagród pieniężnych właścicielom.

Z izby sądowej. (Zabójstwo.) M. Czarzakowski, oskarżony o zastrzelenie robotnika J. Białokorskiego, zasądzony został na 10 miesięcy ścisłego arestu.

(Kradzieże w Winnikach.) Głośna sprawa malwersacji w fabryce tytoniu w Winnikach znalazła epilog w rozprawie karnej, która rozpoczęła się dziś przed trybunałem orzekającym, złożonym z radców Lekczyńskiego, Bersona, Drexlera i Promińskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 22 osób, a to: Alojzy Wolf werkmistrz, Jan Cimura werkmistrz, S. Poczka dozorca, Symeon Wilczyński werkmistrz, Filip Skremata robotnik, Jan Pikulski ślusarz, Anastazy Kobiłówna robotnica i Grzegorz Bukowski, oskarżeni o kradzież materiału tytoniowego. Dalej oskarżeni są Cimura i Ferd. Schmidt o namawianie do kradzieży, Jankiel, Isser i Taube Ehrenprewie, Mojżesz Fischer i Beila oraz Nechemjasz Zwerdling, wreszcie M. i A. Szostkowie, Sal. Bomsa, Abr. Wohlmut i S. Thaler o nabywanie i sprzedawanie kradzionych materiałów.

Oskarża prok. dr. Hańczakowski, bronią adw. dr. Dwernicki, dr. Horowitz, dr. Reiter, dr. Rosenberg, dr. Solanki i dr. Zipper.

Rozprawa rozpiana na 6 dni.

## Kronika krajowa.

Tow. tatarskie odbyło wczoraj pod przewodnictwem hr. Antoniego Wodzieckiego walne zgromadzenie w Krakowie. Zgromadzenie zamianowało marszałka hr. S. Badeniego członkiem honorowym, przyjęło sprawozdanie z czynności wydziału, któremu udzieliło absolutoryum i preliminarz budżetu na rok przyszły. Przy tej sposobności przeprowadzono obszerną dyskusję na temat „Orlej pereli“, w której to sprawie postanowiono zwołać osobną konferencję. Po niej pierwszy wiceprezes tow. dr. Ponikł zwrócił się do wybranych w jego miejsce prof. Władysława Szajnochę. Wreszcie dokonano uzupełniających wyborów do wydziału, któremu też przekazano obmyślenie sposobu ułożenia budżetu dr. Ponikły.

W Przemyslu zdarzyło się kilka wypadków meningitis z wynikiem śmiertelnym. Choroba zdaje się nie mieć charakteru epidemicznego i pojawia się w rodzinach najbardziej.

## Kronika powszechna.

Wystawa austriacka w Londynie, na której, jak wiadomo, sztuka polska ma osobne oddziały, otwarta została w sobotę. Aktu otwarcia dokonał lord-mayor londyński.

Strajk w Witkowie. Sytuacja strajkowa w fabryce żelaza w Witkowie, jak dziś telegrafują z Opawy, jest niezmienną. Do rokowań pomiędzy robotnikami a centralną dyrekcją wydelegował rząd urzędnika, który zamieszkał na miejscu.

Strajk w hutach witkowskich jest generalny. Na blisko 15-tygodniową armię robotniczą „stawiają“ 13.500 ludzi. Nie przyłączyli się do strajku placeni mieszcianie doroczy, stróża i kilkuset majstrów. Stoją wszystkie huty, a więc stalownia, huta Martinowska, fabryka cegieł szamotowych, fabryka masy, odlewnia, modelarnia, centrale elektryczne, alconwie I i II, wysokie piece i kolej wewnętrzna z warsztatami. Robotnicy utrzymują jeszcze ogień, gdzie tego koniecznie potrzeba i do jutra pracować będą w gazowni hut witkowskich, ale jeżeli nie dojdzie jutro do zgody, a robotnicy żądają na razie tylko przyjęcia do pracy tych, których jej pozbawiono, to opuszczą i te ostatnie przybytki pracy i opuszczają zupełnie olbrzymie fabryki, pokrywając przestrzeń kilkunastu kilometrów kwadratowych, zburzając się nocami w cień głęboki, pozbawiony wszelkiego światła i możliwości oświetlenia, bo fabryki te nie mają żadnych połączeń z publicznością i światem.

Z Rzymu piszą: W dniu 3 bm. przyjmował Ojciec święty 50 osób w wielkiej sali tronnej, a z Polaków byli na audiencji dr. Obtułowicz z rodziną ze Lwowa i Stanisław Radziłowski z żoną z Łowicza. Na wizytę dr. Obtułowicza, że to Polacy byli prosili o błogosławieństwo, udzielił Ojciec z nader życzliwym wyrazem twarzy błogosławieństwa im i całemu narodowi polskiemu. Papież wygląda zdrowo.

§ Rewolucjonści rosyjscy w Paryżu. Sprawa Strigi, który zginął podczas wybuchu własnej bomby, dotąd wyjaśniona nie jest i przedwień staje się coraz bardziej tajemniczą. Dzisiejsze telegramy z Paryża donoszą: Tożsamość anarchista, który rzucił bombę i nią zabity został, nie jest jeszcze stwierdzona. Policja sądzi, że nie nazywa się Striga. Dwie osoby, którym pokazywano fotografie zwłok, przypuszczają, że był to młody student Lepidus (?), pochodzący z Królestwa polskiego, który znikł przed kilku dniami z swego mieszkania. Znalaziono przy nim fotografie, pochodzące z Warszawy, rewolwer, portret kobiety i 8 franków. Poszukują niejakiego Bernsteina, studenta 25-letniego, ur. w Kownie i jego 19-letniej żony Berty, rodem z Wilna. Para ta znikła z Paryża 30 marca.

Kobieta aresztowana w związku z wybuchem bomby w bois de Vincennes, nazywa się Zofia Teodorówna Stierakajka i jest córką rosyjskiego radcy stanu, posostającego w ścisłych stosunkach z dworem. Urodziła się ona w r. 1884. Ambasador rosyjski zawiadomił natychmiast jej ojca o aresztowaniu.

§ Niespodziewany wynik rewizji. Z Berlina telegrafują: „Lokal. Anz.“ donosi, że na zamku ks. Wredego w Basedorf (w Meklemburgii) w nieobecności księcia, który z małżonką bawi w Hszepnie, przeprowadzono rewizję wskutek anonimowego doniesienia. Znalaziono bardzo wiele zastaw srebrnych, pochodzących z pierwszorzędnego hotelu. Jak się okazało, sądził śledczy żądał aresztowania ks. Wredego i niejakiej panny Weidit.

§ Gryzyska olimpijskie w Atenach skończyły się — jak donosiliśmy — biegiem Maratonu, w którym nagrodę osiągnął Kanadyjczyk, nazwiskiem Sherring. Ogólne wrażenie igrzysk streszczało się w tem, że jako krasa sportowa przewyższają wszystko co dotychczas w tym kierunku osiągnęło pod względem rozmiaru zapasów i jakości zapasników. Uczestniczyło ich z górą dwięciu tysięcy, ze wszystkich stron świata. Komitet miejscowy kierował urządzeniem igrzysk z wielką starannością, tak że podobne zapasy w Paryżu i St. Louis, podczas wielkiej wywy, zostały daleko w tyle za Grecy. Zapasnicy zjeżdżali się grupami, z których pierwsza przybyła d. 21 kwietnia na dwóch parowcach, przyjechała w porcie przez tłumy ludności i prowadzona w barwnym pochodzie ulicami Aten. Składali ją: Skandynawowie, Słowianie, Węgrzy, Holendrzy i delegaci austriaccy. Na czele postępowała orkiestra wojskowa, prowadząc orszak do Zappeion, leżącego w bezpośrednim pobliżu Stadionu, a używanego dawniej na budynki wystawowe. Tam otrzymali cudzoziemscy mieszkańcy, przyczem oświadczone im, że są gośćmi miasta przez cały czas pobytu. Stadion, wykonany teraz we wszystkich szczegółach, posiada wspaniałe otoczenie, na które składa się Akropolis, panorama gr. Hymetu i potężne grunty świątyni Zeusa. Co do strony technicznej, zarządzono wszystko, co nakazywało najnowsze zdobycze w dziedzinie sportu. Arena dla szybkobiegaczy, miejsce do zawodów w skakaniu, przysady gimnastyczne, place tenisowe, wszystko to zyskało uznanie przybyłych specjalistów. Igrzyska rozpoczęły się w niedzielę 22 kwietnia o 8 po południu, wejściem zapasników do Stadionu przy dźwiękach muzyki. Narodowości były uszykowane według alfabetu. Z osobnej łóż przyszedł się widok dwor. królewski grecki, oraz królestwo angielskie z księstwem Wali i członkami greckiej rodziny królewskiej. Wobodożycy spasiuników przyjęto grzotem oklasków. Tysiące widzów, wypełniających olbrzymią arenę, podniosło się z miejsc, powiewając chustkami i kłoseczkami. Szczególny entuzjazm wywołało pojawienie się Duńczyków, między którymi znajdował się zastęp kobiet-gimnastyczek. Gdy wszyscy biorący udział znaleźli się w Stadionie, wystąpił następca tronu z krótką przemową i prosił króla o ogłoszenie igrzysk za otwarte. Zagrąły wszystkie orkiestry, hymn grecki rozległ się po Stadionie i na arenę wkroczyły zastępy greckich gimnastyków, aby wolnymi ćwiczeniami rozpocząć zapasy. Przy ocenianiu produkcji kierowano się względem na estetyczną stronę, na zdrowotność i na stopień trudności ćwiczeń. Zwycięstwo odnieśli Norwegowie i Duńczycy, otrzymując pierwszą nagrodę. Włosi i Niemcy drugą. W ogóle korespondenci stwierdzają, że sukces Niemców był mały, skutkiem niedostatecznego przygotowania i niedocenienia przeciwników. Podobnie rzecz się miała z udziałem Niemców w innych zawodach, tak że ogółem przedstawili się drugorzędnie, ustępując wszędzie Skandynawom, czasem Włochom i Francuzom. Szczególną precyzją odznaczyli się Amerykanie i Anglij, którzy też zdobyli pierwszeństwo w wielu oddziałach, między innymi w pływaniu. Szło o rekord jednej mili angielskiej, który zdobyli Anglij: Tayler i Jarvis, okazując się pływakami takiej miary, że „mistrz“ niemiecki Rauech nie miał w obec nich najmniejszej szansy zwycięstwa. W strzelaniu osiągnęli pierwszeństwo Grecy. Liczne stowarzyszenia niemieckie nie brały nawet udziału. Przy śmierci na floryty wybili się odrazu na czoło Francuzi i Włosi. Lawn tennis, grany równocześnie na sześciu placach, dał największe szanse Francuzom i Holendrom. Wyścigi na rowerach przyniosły Niemcom również rozczarowanie. Włoch Verri okazał się cyklistą niezwyklej wytrzymałości, niedopuszczającym konkurencji.

## OFIARY.

Dla biednej wdowy na zakupno maszyny w celu zarobkowania złożyło Kasyno narodowe k. 20. M. K. z Złocza k. 10.

## † S. p. Jan Zacharyasiewicz.

Żałobna wieść nadeszła wczoraj z nad Sanu. Oto w Krzywczy zmarł Jan Chrystosom Zacharyasiewicz, znakomity nasz powieściopisarz, wielki patriota i męczennik sprawy narodowej.

Zmarły urodził się w 1825 r. w Radymnie w ziemi przemyskiej. Po ukończeniu szkoły trywialnej w Radymnie uczęszczał do gimnazjum w Przemyslu; w r. 1840 za działalność narodową został uwieczniony i skazany na dłuższy pobyt w Szpilbergu. Tam zapoznał się z literaturą niemiecką oraz francuską i włoską. Uwolniony z więzienia, uczęszczał na uniwersytet we Lwowie a równocześnie pracował na niwie literackiej.

W r. 1848 wydawał z Karolem Widmanem czasopismo „Postęp“, następnie redagował „Tygodnik polski“. Wnet potem dostał się znowu za sprawę polityczną do więzienia a po trzech latach uwolniony, podjął z p. Janem Dobrzańskim wydawnictwo czasopisma powieściowego „Nowiny“, które następnie zmienił tytuł na „Dziennik literacki“. Główną atoli zasługą śp. Zacharyasiewicza jest jego praca na polu powieściopisarstwa. Rozpocząwszy od skromnych, lecz z talentem napisanych próbek, jak „Benata“, wzniósł się od razu wysoko w powieści „Na kresach“, w której odmalował walkę żywiołu polskiego z ograniczającą go niemocą na krańcu Wielkopolski. Niezrównany był śp. Zacharyasiewicz w malowaniu obyczajów sfer naszego szla checkiego towarzystwa, niejednokrotnie też wykazał odważne wady, jak konwensauowe małżeństwa, powołanie na posagi, manie cudzoziemczyzny itp. Rejestr dzieł śp. Zacharyasiewicza jest zbyt długi, by można go przytoczyć. Na wzmiankę jednak za-

slugują: „Dzieje ideału“, „Człowiek bez jutra“, „Szczęście i kłopot“, „Na chlebie żony“, „Romans pana Michała“, „Nemaza“, „Jarama“ i w. i.

Ostatnie lata spędził śp. Zacharyasiewicz w ziemi przemyskiej, otoczony ogólną cześcią i poważaniem. Przed laty kilkunastu święcił kraj uroczystości jubileusz jego 50-letniej pracy literackiej.

Pogrzeb śp. Zacharyasiewicza odbędzie się w środę 9 bm.

## Z całego świata.

Wiedeń. Robotnicy budowlani odbyli wczoraj zgromadzenie w hali ludowej ratusza. Przyjęto rezolucję, wyrażającą kierownictwo, aby z naciskiem podniosło żądanie unormowania placu murarzy na 5 kor. oraz uznania mętów zaufania. Wyrażono też nadzieję, że robotnicy w walce, jaka w bliskiej przyszłości zdaje się być nieuniknioną, zachowają dyscyplinę i spokój.

Wiedeń. Dyrektora „Compagnie des eaux de Vienne“ Jana Swatera i inżyniera Kestera sąd uwolnił po dwudniowej rozprawie od oskarżenia o oszustwo, które miało być popełnione przez to, że za pomocą tajnego rurociągu sprawozdali nie czystą wodę z Wiednia do Wiednia, bez zawiadomienia o tem organów rządowych i gminnych.

Nowy Jork (B. Reuters). Okręt wojenny amerykański „Rhode-Island“ onegdaj osiadł na mieliznie w zatoce Chesapeake. Usiłowania wydobyć okręt dotychczas pozostały bezowocnymi.

## Ruch artystyczno-literacki.

\* Prof. Aleksander Brückner wykonał dzieło: „Dzieje języka polskiego“, doprowadzone aż do ostatniej doby.

Repartuar lwowskiego teatru miejskiego. We wtorek „Mieszczanie“ Gorkiego. W środę „Piękną Heleną“ Offenbacha. W czwartek „Romantycy“ Rostanda, rozpocznie „Warszawianka“.

W piątek „Chopin“ Orefice z p. Malawskim, panią Collignon-Szymańską i panią Mokryską-Pilarz. W sobotę po raz I „Dobrodziej złodziei“ wesoła tragedja oryginalności w 5 aktach przez Karola Irzykowskiego i Henryka Mohora. W niedzielę popoł. „Kopciuszka“, wieczór „Żydówka“ F. Halvyego.

## W KRAKOWIE.

(Telefoniem i pocztą.)

— Dziś rano zastrajkowali z powodu niskiej płacy i 14-godzinnego dnia roboczego robotnicy miejscy ogrodowi i plantacyjni, w liczbie 36 mężczyzn i 6 kobiet.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Onegdaj rozpoczął się w Warszawie strajk robotników we wszystkich przedsiębiorstwach zarządzanych przez miasto. Porucznik wicepr. około 500 robotników plantacji miejskich, po kilkuset robotników tartaku miejskiego, fabryki betonowej i innych, oraz służba taboru miejskiego, strajkujący żądają 8-godzinnego dnia pracy i podwyższenia zarobków.

— Blizsze szczegóły zamachu na dyrektora kolei nadwiślańskich Proskurkiewa są następujące: W chwili gdy Proskurkiew jadł parokunką dorożką z pod bramy w towarzystwie dyrektora wydziału Guttnera i woźnego dyrektora Morozowa, jakiś nieznany człowiek w ubraniu robotniczym podbiegł do dorożki i rzucił bombę. Bomba uderzyła o prawy wachlarz dorożki i pękając, zabiła na miejscu Morozowa i zapaliła na nim odzież, a ranila ciężko Guttnera, odwracając mu rękę i nogę prawą. Proskurkiew pod pierwszem wrażeniem samego rzutu pocisku zdołał wyskoczyć z dorożki, ale mimo to, jak stwierdzono, został ciężko ranny. W godzinę po wypadku odwieziono go do domu dorożką w otoczeniu dwóch oficerów i kilkunastu kosaków. Stan jego jest bardzo groźny. Nstychmiast zamknięto kordonem wojskowym wszystkie ulice, wiodące do miejsca wypadku. Pogotowie ratunkowe do 6-30 wieczorem opatrzyło 10 osób z przebiegnięciem, znajdujących się przypadkowo w pobliżu miejsca wybuchu, ciężko rannych, a 8 osób kontuzjowanych, ale bez obrażeń przypadkowych tego zamachu nie jest jeszcze zamknięto. Upatrzyli także zwłoki Morozowa, strażnie pokalone i prawie całe czarne, Guttnera przewieziono do szpitala, gdzie zmarł w godzinę po wypadku. Sprawozdano także dwa splotone konie artylerzystów i opatrzone lekko rany, a wreszcie na całej tej polaci zapanowała śmiertelna, przytłaczająca, głucha cisza, przerywana tylko szlokiem siodłanki i sześciem szabel. Siła wybuchu była tak wielka, że zniszczeniu uległ cały narożnik pasaży Simona i wszystkie szczyby w nim wleciały. Nadto wyleciały wszystkie szyby w 9 sąsiadnych domach po obu stronach ulicy Białeńskiej.

— Aresztowano pomocnika naczelnika warszawskiego więzienia ścisłego Derengowskiego po dojeździe do uczestnictwa w uprowadzeniu 10 więźniów politycznych.

— Dwójkiem uzbrojonych ludzi napadło na urząd gminy w Dobryniu w pow. białskim, i usiłowało rozbić kasę, ale im się to nie udało.

## Z POZNANIA.

(Telefoniem i pocztą.)

— Główny zarząd „Straży“ ogłasza w odpowiedzi na znany okólnik ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, nakazujący duchowieństwu, aby wycofało się od udziału w „Straży“, że pierwsze wydanie t. z. Czarnej księgi zniszczone zostanie. Jak wiadomo, Czarne księgi była głównym motywem zakazu ks. arcybiskupa. Księga ta, podjęta być może w najlepszej wierze, została nie przez „Straż“, ale za jej subwencją wydana pospiesznie, zawiera mnóstwo mytek i najniebezpieczniej bardzo wiele wybitnych rodzin napętkowała jako sprzedawczyków. W ten sposób zamiast korzyści moralnej przyniosła tylko ogromną szkodę moralną. Przez jej zniszczenie błąd ten przynajmniej w części naprawiony zostanie. Zarazem publikuje zarząd „Straży“, że jak dotąd, tak i nadal stać będzie na podstawie narodowej i katolickiej.

— Władze pruskie odmówiły pozwolenia na wznieśnienie w Wilhelmshöhe polskiego teatru letniego i sali koncertowej.

## TELEGRAMY I TELEFONEMATY

z dnia 7 maja 1906.

## Koło polskie w rząd.

Wiedeń. „Montags Revue“ pisząc o wczorajszej konferencji ks. Hohenlohego z prezydentem Kola polskiego, hr. W. Dzieduszyckim, p. Abrahamowiczem i dr. Dulgą, rzekomo dowiaduje się, że reprezentanci polscy oświadczyli, iż bez spełnienia życzeń Kola tak co do liczby mandatów jak systemu wyborczego w Galicji, nie może być mowy o zbliżeniu.

Pismo to podaje, że konferencja trwała

wczoraj od 4 do 6 wieczorem i ma być dalej prowadzoną.

Wiedeń. Prezydent Kola polskiego ogłasza w „Poln. Korrespondenz“, że szczegóły podawane o konferencji wczorajszej z ks. Hohenlohem są nieprawdziwe i polegają wyłącznie na kombinacjach. Szczegóły konferencji trzymane będą w ścisłej tajemnicy aż do ukończenia rokowań, a przebieg ich będzie ogłoszony dopiero po złożeniu sprawozdania w komisji parlamentarnej i w plenum Kola.

Wiedeń. (Twt.) Z autorytatywnej strony dowiaduje się o wczorajszej konferencji prezydent Kola z ks. Hohenlohe: Prezydent gabinetu przyjął bardzo życzliwie prezydent Kola i przedłożone żądania wziął ad referendum.

## Socjaliści w Czechach.

Praga. Socjaliści narodowi urządzili dopiero wczoraj uroczystość mającą przy udziale około 3000 osób. Po zgromadzeniu uczestnicy podążyli na plac Wacława i rozwinęli szarą białą z czerwonym napisem: „Precz z czerwonymi zdrajcami!“ Z tego powodu socjaliści zebrani na placu, poczęli krzyżować „hańba!“ Policja powstrzymała starcie i skonfiskowała ową szarą. Przy rozchodzeniu się przyszło jednak do starcia; kilka osób zraniono.

## Z ziem polskich.

Strajki rolne.

Warszawa. Według wiadomości warszawskiego Tow. rolniczego strajk w okolicach podmiejskich i fabrycznych jest w ukończeniu. Okoliczni obywatele ziemscy uchwiliłi nie zgodzić się na podwyższenie plac pod presją strajków i drukowanych odezw i uwzględnić tylko słuszne żądania w czasie spokojnym.

Węgry. W kilku majątkach pow. węgrowskiego i warwolińskiego wybuchły strajki rolne. Stłumiono je przy pomocy wojska.

## Z Rosji.

Dwa ukazy carskie.

Petersburg. Ukaz carski znosi instytucję komitetu ministrów, a agendy jej powierza bądź to radzie ministrów, bądź radzie państwa.

Drugi ukaz poleca sekretarzowi stanu Frischowi dokonanie otwarcia pierwszego posiedzenia Dumy państwowej.

Gabinet Goremynkina.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi, że Goremynkin prawie cały dzień onegdajszego przeżył w Carskim Siole i przedłożył listę ministerialną i swój program. Goremynkin miał sobie zastrzeżoną zupełną swobodę akcyi.

Nowy gabinet ma rozpocząć działalność jeszcze przed otwarciem Dumy. Pierwszą czynnością gabinetu ma być rewizja projektu ustaw zasadniczych i reforma agrarna.

Kokowce odmówił przyjęcia teki skarbu

złowiłki ma zostać ministrem spraw zagranicznych. Oczekują też nominacji Schwanebacha na ministra.

## Program konstytucyjnych demokratów.

Petersburg. Na kongresie konstytucyjnych demokratów, prof. Miljukow wygłosił dwugodzinny mowę, w której skreślił program pracy, jaka czeka stronnictwo w Dumie. Praca ta będzie przeważnie ustawodawczą natury, a dotyczyć będzie: Zapewnienia wolności osobistej, projektu ustawy wyborczej i ustawy agrarnej. Stronnictwo starać się będzie urzeczywistnić wszystkie swoje cele na drodze pokojowej, lecz nie cofnie się także na wypadek konfliktu z rządem. W razie jakiegokolwiek konfliktu jednakże zachowa się stronnictwo w ten sposób, aby jasnym było zawsze, na kogo spada odpowiedzialność za konflikt. Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne domagać się będzie dalej przeprowadzenia ustawy o amnestji, zniesienia kary śmierci, oraz zbadania, jak zachowali się urzędnicy po wydaniu manifestu październikowego.

## Zamachy.

Moskwa. Na general-gubernatora Zubatowa, kiedy o 1 po południu powracał z soboru Uspieńskiego do pałacu, wykonano zamach za pomocą bomby. General-gubernator ranny jest w nogę, a adiutant i sztyldwach zabici, jak również kilka osób z publiczności. Sprawca zamachu, który także zginął na miejscu, ubrany był w uniform oficerski. Policja zamknęła dostęp do pałacu.

Katerynosław. (Pet. Ag.) Na gen.-gubernatora Żeltanowskiego napadło w chwili, gdy jechał z dworca, kilku ludzi i zabili go wystrzałami z rewolwerów. Sprawcy zbiegli.

Ryga. (Pet. Ag.) Około 50 uzbrojonych ludzi napadło w nocy w pobliżu miejscowości Bolderaz, niedaleko Rygi, na obóz kompanii wojskowej telegraficznej, zabili sztyldwach i zabrawszy 31 karabinów, uciekli.

## Wybory we Francji.

Paryż. Według sprawozdania, które nadeszły do ministerstwa spraw wewnętrznych do 6 rano, wybrano dotychczas 421 deputowanych, w tem konserwatystów, 28 nacjonalistów, 56 progresistów, 63 republikanów lewicy, 82 radykalnych, 73 radykalnych socjalistów, 33 zjednoczonych socjalistów i 10 niezawisłych socjalistów. Stronnictwa większość zyskują 35 mandatów, tracą 11. Prócz tego potrzebnych jest 153 wyborów ścisłych.

Paryż. W Paryżu wybrani dotychczas dwaj nacjonalisci i czterej socjaliści. Nacjonalista Marcel Habert przepadł. Był minister marynarki Lanessan przychodzi do wyboru ścisłego, tak samo Deroulade. Pomiędzy wybranymi znajdują się: minister oświaty Briand, socjalista Basly, minister wojny Etienne, min. marynarki Thomson, prezydent izby Doumer, Brisson, socjalista Pressensé, Millerand, były minister marynarki Pelletan, nacjonalista Lasies, minister robót publ. Barthou.

W Carmaux wybór jeszcze nie ukończony. Jaurès, mający 861 głosów, dotąd pozostaje w mniejszości.

Jen. Zurinden został pobity przez socjalistę radykalnego Schneidera w Belfort. Były prezes paryskiej rady municypalnej Dausset przeżył w wyborze.

Montpellier. W chwili ogłoszenia rezultatu wyborcom wywiązały się bijki, w których kilka osób zraniono, między innymi socjalistycznego radnego Raques.

## Ruch strajkowy we Francji.

Paryż. Wszystkie osoby, aresztowane pod zarzutem uczestnictwa w strajkach w depart. Nord, wypuszczono prowizorycznie na wolność.

## Sprawa Strigi.

Paryż. Sprawozdawca dziennika „Matin“ w Lozannie urządził interwju z rosyjskim rewolucjonistą i socjalistą drem Anckiwem, który oświadczył, że znał Strigę, (patrz w kronice: Rewolucjonści rosyjscy w Paryżu P. R.) zabitego jak wiadomo wskutek wybuchu bomby w bois de Vincennes. Właściwe nazwisko zabitego było Iwanow, nie był on anarchista, lecz rewolucyjnym socjalistą. Iwanow miał prawdopodobnie zamiar przewieźć bomby do Rosji.

## Dział ekonomiczny.

§ Obrady delegatów Związku gal. kas o-szościędności odbyły się dziś przed południem w sali Kasy ośzczędności, przy udziale 28 delegatów. Dr. Staniszewski zawiadomił o rezolucyji dr. Stęckiego, wyrażającej zgodność z przysięgą i założycielowi uznaniu i wdzięczności. Następnie wybrano p. Sozańskiego przewodniczącym, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Zarządu Związku oraz preliminarz. Sprawozdanie zaznacza, że na 47 kas ośzczędności należy do Związku 36, które każdego roku wykazują piękne rezultaty. Dalej przedstawił dr. Staniszewski sprawę założenia Banku Związkowego dla gal. kas ośzczędności na wzór podobnego banku czeskiego. Wydział Związku mianowicie poczynił kroki co do wspólnego działania Związku gal. kas ośzcz. ze Związkiem czeskim. Krok ten aprobowano. W dyskusji dalszej p. Osoliński z Bochni mówił o doniosłej sprawie zaprowadzenia domowych puszek ośzczędności. W rezultacie polecono kasom galicyjskim wprowadzenie u siebie takich puszek a wydział ma je zamówić w kraju i rozstać wszystkim kasom na okaz. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw obrady zakończono.

§ Losowanie. Przy osiągnięciu 3-procentowych losów kredytowych ziemskich z r. 1889, główna wygrana 100.000 k. pada na los s. 752 nr. 15, 4000 k. na los s. 1, 4978 nr. 2.

## Z rynków towarowych.

Budapest dnia 7 maja. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano przecięnie na maj 1600—1602, na październik 1642—1644, żyto na maj —, na październik 1354—1356, owies na maj 1700—1740, na październik 1298—1300, kukurudza na maj 1362—1364, na lipiec 1890—1892, rzepak na sierpień 2730—2810.

Oferty: mierz. Chęć kupna: dostateczna. Uposażenie: lepsze. Pogoda: zmienna.

## Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 7 maja. Lwów notujemy za 50 hilogramów 1000 Lwów. Wskazania koronowa. Pieniądze gotowe od 8:50 do 9:70, pensja na termin 0:00 do 0:00. Żyto gotowe 5:80 do 6:00, żyto na termin 0:00 do 0:0



Artur Sewett.

55

## Królowa Lear.

Romans.

(Ciąg dalszy).

— Musi Wehrwalde opuścić? Lecz kto go do tego skłoni?

— Ty sam.

— Nie mogę.

— Dobrze. Więc znajdzie się inna droga. Jedno tylko musisz mi przyrzec.

— Proszę.

— Przed Erną zamieć o tem, o czem tu teraz mówiliśmy.

— Dobrze.

— W tej chwili wszedł pan Lindequist do pokoju.

Dnie w Wehrwalde miały bez zmiany, wszystko pozostało po staremu. Tylko Erna zachowywała się coraz nienawistniej w obec swego teściowca. Nie mówiła do niej prawie nigdy, ale jej spojrzenia były wymowniejsze, aniżeli słowa.

Pani Amelung łatwo się domyśliła, że Ryszard powiedział jej wszystko. On także zmienił się wobec matki. Na pozór zachował formę grzeczności i uległości, ale pani Amelung czuła, że były one wymuszone, że jakiś mur wyrósł od owej rozmowy między nią a synem, wiedziała, że musi teraz walczyć na śmierć i życie. Nie zaniechała jednak walki. Chciała swego syna ratować, wszystko inne było jej obojętne.

Jedynym, który postępował swego w obec niej nie zmieniał, był pan Lindequist. Z jego całego zachowania się przebiegało się poczucie nieczystego sumienia, nie tyle w obec Ryszarda, ile w obec jego matki i w obecności tej ostatniej nie mógł się wyzbyć pewnego zażenienia. Mimo to zawsze ciągnął go coś do pani Amelung i pod tym względem Erna nie miała na niego żadnego wpływu.

Ciężka atmosfera przenikała pałac wehrwaldzki. Nieszczęście wisiało w powietrzu, wszyscy czuli to, najboleśniej pani Amelung. W swych udziękowaniach szukała podpory u starej Merlansche. Nie mówiła jej wprawdzie nigdy, co targa jej serce i mąci myśli, ale stara służąca wiedziała wszystko. Jednak i ona nie zdradziła

się nigdy żadnym słowem i nigdy o nic nie zapomniała.

Nadzieje pani Amelung, że zdrowie starej Merlansche poprawi się na świeżem powietrzu w Wehrwaldzie, nie ziszczyły się; Merlansche każdego dnia wyglądała gorzej i nika w oczach. Męczył ją suchy kaszel i wyglądała jak mara.

Także ze zdrowiem ojca Erny było coraz gorzej. Ponieważ Wiesbaden mu nie pomógł, udał się do jednego sławnego sanatorium w Berlinie. Stamtąd przyszedł właśnie od lekarza list, donoszący, że stan barona Losswitz pogorszył się i że baron wyraża życzenie powrotu do Marienfeldu. Ponieważ jednak lekarz nie może ręczyć, czy jego pacjent wytrzyma podróż, prosi, aby jego córka lub ktoś z krewnych przyjechał po chorego.

Ryszard pokazał list Ernie, ta jednak szorstko odmówiła, mówiąc:

— Nic mi nie pomogę. Zresztą spotkanie się ze mną tylko by go podrażniło. Nie mam sobie nic do powiedzenia i mam już dość ciągłego udawania.

— Jeżeli byś jednak inaczej nigdy już swego ojca ujrzeć nie miała, Erno?

— To w ręku Boga. Ale i śmierć wszystkiego nie wyrównywa.

— Więc ja pojadę.

— Jak chcesz — rzekła obojętnie — Sprawisz wielką przyjemność jemu i mnie.

Następnego dnia niechętnie i z ciężkiem sercem pojechał Ryszard do Berlina.

Pani Amelung czuła się teraz zupełnie osamotnioną w Wehrwalde, czuła się jak na wygnaniu. W sercu zaś jej rosło zupełnie nowe uczucie i żal. Po nocach śnił się jej Jan.

Ryszard napisał z Berlina, że stan zdrowia jego teścia tak się pogorszył, że o podróży do Marienfeldu nie ma już mowy. Skutkiem tego upragniony przez panią Amelung powrót syna do Wehrwaldu przeciągał się.

Erna przepędzała cały dzień z panem Lindequistem; malowali, grali tenisa, jeździli na dalekie spacer. Obawy pani Amelung rosły z każdą godziną. Nieszczęście zbliżało się szybkimi krokami, lecz ona nie miała siły jemu drogę zastąpić.

Obraz, który Lindequist malował, czynił znaczące postępy i zapowiadał się być doskonałym dziełem.

— Mam już teraz nazwę dla naszego dzie-

ła — rzekł pewnego dnia do Erny.

— Jaką? — zapytała gorączkowo.

— Demon.

Powiedział krótko i nie odważył się popatrzyć jej w twarz. Ale jej oczy wpatrzone były w niego i z głębi ich wyglądała silna, pożądająca namiętność, która wszelkie więzy już zerwać gotowa.

XXVI.

Jesień w tym roku zaczęła się bardzo wczesnie.

Pani Amelung odwiedzała coraz częściej grób swego męża na cichym cmentarzu wiejskim. Całymi godzinami siedziała na ławce pod lipą, zasadzoną nad grobem, pogrążona w posępnych myślach. A obok niej siedział: żal.

Pewnego wieczoru, gdy wracała z cmentarza, błąd księżyc wypłynął już na niebo. W domu było jeszcze wszystko ciemne. Nie mając ochoty zamykać się w pokoju, posłała pani Amelung do ogrodu i dalej do parku. Wieczór był ciepły i łagodny. Drogi w parku tonęły w ciemnościach i gubiły się w labiryncie gałęzi i cieni. W powietrzu była cisza.

(C. d. n.)

FABRYKA ASFALTU I PAPI DACHOWEJ  
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA  
LWÓW, UL. ŚW. MARCJAŁA L. 29.

ASFALT DO KONSTANTY  
ZAWILGOCZONYCH  
MISJĄ GRZEJĄCĄ  
W BUDYNKACH.

PAPY  
KRYCIA DACHÓW  
DO FUNDAMENTÓW  
DO FUNDAMENTÓW  
DO FUNDAMENTÓW  
DO FUNDAMENTÓW

## DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

## Koce na konie

wielkane, 6 metrów obwodu — po 13 koron. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Taniej jak wszędzie!

Kapitał  
Lwów.  
Cenki  
za darmo.

**Rowery** krajowe i zagraniczne, wszelkie przybory dla kolarzy, motocykle, warsztaty, naprawy, Ława-Tennis i wszelkie gry sportowe, poleca najtaniej W. Łukasiewicz, Akademicka 26. 61

**Majątki** dwa po 40 morgów do sprzedania, Grzecholaki, Bucsa, poste restante. 89

**Kosiarki** amerykańskie do trawników najtaniej poleca Fr. CHLADEK, magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek 45. 401

**Śliczna willa z ogrodem** z komfortu i urządzonej, na sprzedaż, stacja tramwaju elektrycznego, ul. Symonowicza 7 (Bocana ul. 29 Listopada). 396

**Pierścionki**, obrączki, oraz wszelkie srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, Lwów, plac Hallicki 8. 28

**Róże sztamowe** po 40 i 50 ct. prawdziwe 4 ct. Bratki i stokrotki 3 ct. oraz flance jaryz a później kwiatów, poleca ogrodnik w Stanisławowie SCHMIDT. 76

**Bureau** d'institutrices M-me Allemande, rue des trois Mal nr. 5 cherche des bonnes supérieures pour de bonnes familles.

**Kto posiada kartki zastawnicze**, niechaj się z całym zastawniczym, zwrócić tylko do **publikerów Engenuluz Frohs & Comp. Fraga, Kergasse 27**, którzy gdziekolwiek zastawione kosztowności z brylantami i perłami z własnych funduszów bez kosztów wykupują a nadwyżkę natychmiast w całej pełni gotówką wypłacają. Największa dyskretność, szybkie załatwienie zapewnień. Stare złoto, srebro, brylanty i perły kupujemy po możliwie najwyższych cenach. Niemiecka korespondencja bardzo pożądana. 348

**ENIGMOIDY** wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym wpływem krwi leczy szybko przez użycie Maśki, Proszku i Figulek Dr. Lebel w Paryżu. — W Krakowie w aptekach PP. Wisniewskiego i Kedy. We Lwowie w aptekach PP. S. Haya, Wewiórskiego i Ruckera. 46

**Szparagi ogrodowe** pierwszej jakości, świeżo ciec, sprzedaje każdego dnia we Lwowie na rynku, lub wysła takowe za pobraniem pocztowym po najniższej cenie targowej, Zarząd dóbr Jeana Łalszego w Woli Wesołej o. p. Żółkiew. 410

**Płótna lniane** i wszelkie tkaniny pierwszej jakości 147

po cenach najniższych poleca własnego wyrobu **MIECISŁAW GONET** w Kercynie. Cenniki oraz próbki na żądanie odpłatnie.

**Krawatki** najtaniej sprzedaje fabryka krawatów Z. Tokarowickiej, ul. Chorośnicka 14, Lwów (przedem Zimorowicza 6).

G. N. 206

Marka ochronna.

**Ekstrakt orzechowy** do farbowania siwych włosów do nabycia u

**A. Maczyskiego w Wiedniu** 1112 Erdbergerlande 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szary, brunatny i czarny, nadając włosom najdalej po 15 minutach koloru właściwego, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3  
1 pudełko z 6 flasz. na próbę k. 7-50  
Mieko orzechowe reger. włosów k. 6 i 3  
Pomadka orzech. i olejki orzech. 4 i 2  
Pasta orzech. do elenów, brody k. 2  
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brode koron 6 i 4.

We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt., w składzie materiałów Al. Hübnera, i w drogerii Piotra Mikolascha i Sp. — Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczyskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

MARKA OCHRONNA

MUSZTARDA VITELLO

W oryginalnem opakowaniu WSKŁADZIE DO NABYCIA

Zdrowie dla wszystkich!

**NEURALGIE, bóle głowy, nerwoszenie, Historye i wszelkie choroby nerwowe** ustępują niewłocznie po zażyciu **piłulek antyneuralgicznych** doktora **Orenier**. Cena 3 franki za pudełko. Skład w Paryżu w apt. pani Schmitt, rue la Boétie 75. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach PP. Wisniewskiego, Redyka i J. Maczyskiego. 45

## Ostatnie Nowości

Z 12-centowej Biblioteki powszechnej:

541. Hobbet, Marya Magdalena. Tragedya. 12 ct.  
542/543. Kamiński, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale. Zabawka dramatyczna. 24 ct.  
544. Syrokonia, Janko Cmentarnik. Kęs chleba. 12 ct.  
545. Maeterlinck, Joysella. Dramat. 12 ct.  
546/550. Rzewuski, Listopad t. I. Romans historyczny 60 ct.  
551/555. Rzewuski, Listopad t. II. Romans histor. 60 ct.  
556/557. Heyermans, Ogniwa. Dramat. 24 ct.  
558. Starkman, Monologi humorystyczne t. I. 12 ct.  
559/560. Kochanowski, Pieśni Ksiąg czworo. 24 ct.

z Biblioteczki dla dzieci i młodzieży:

33. Szalaty, Mali bohaterowie z r. z. 1863. 25 ct.  
34. Baraszk, Bractwo i piosnyczka. Obrazki sceniczne. 20 ct.  
35. Baraszk, Monologi dla młodzieży t. II. 20 ct.

z Wydawnictwa ustaw:

XVII. Ustawa lasowa 3 k. 20 hal. w opr. k. 4.  
XVIII. Ustawa budownicza dla 30 miast w Galicji 60 hal.  
XIX. Ustawa i rozporz. dotyczące opodatkowania miedzi i wina 3 k. 60 hal. w opr. k. 4-60.  
XX. Ustawa budownicza dla miasteczek i znaczących gmin w Galicji. 60 hal.

Pierwsze polskie wydanie.

**LUKIANA z SAMOSATY: DZIEŁA. I. Rozmowy bogów. O obrządkach ofiarnych.** Cena egz. na papierze czerpanym 1 korona.

Na składzie w księgarniach.

Katalogi na żądanie przesyła **DARMO** i odpłatnie 412  
**W. ZUKERKANDEL, księgarnia w Złoczowie.**

Najnowszy systemu oryginalny amerykański



**Kosiarki, żniwiarki i wiązałki „Ideal”** przetrząsacze do siana i grabiarki

firmy International Harvester Company w Chicago poleca

**Syndykat Towarzystw Rolniczych**

w Krakowie (Hotel centralny). 418

Montowanie bezpłatnie. Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

## Teatr rozmaitości. Dependence Bristol

codziennie przedstawienie pierwszorzędných artystów, — dwie sensacyjne komedye. Program familijny. Początek o godz 8 1/2. 417

**SANTAL MIDY**  
P. MIDY, aptekarz w Paryżu  
UPOWAŻNIENIE W ROSSJI

Essencja Santalu zawarta w Kapsułkach zalecana jest przez lekarzy przeciw rzeżączce i chorobom sekretarnym zamiast kopałki i kurety. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega dalszemu.

Dla uniknięcia fałszerstw i podróbek, wymagajciecie się jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdujący się na każdej kapsułce.

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Bejsera, Buckera, Sklepiańskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wisniewskiego i Redyka. 68

**5 koron i więcej zarobku dziennego.**

Towarzystwo domowych robót połączonych poszukuje osoby obojga płci do wyrobu pończoch na maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy pracę.

Towarzystwo domowych robót połączonych. Thos. H. Whitteck i Ska, Praga, Petrásk nam 7-277. 20

# Fabryka dachówek

## Jana Chorośnickiego

### w Chorośnicy

Stacja kolei i poczta w miejscu poleca

**Dachówki orzokolorowe, płytki na posadzki, cembryny na studnie (specyalne), oraz wszelkie wyroby betonowe po cenach najniższych. — Krycie dachów, układanie posadzki wykonuje się własnymi robotnikami.**

Blizszych objaśnień udziela zarząd fabryki. 164

**Uczennice,** uczęszczające do zakładów naukowych, znajdują najlepsze umieszczenie w Internacie przy ul. Łyczakowskiej 1. 21.

**Z PRUS**  
sprowadzana, droga, **WODE SELTERSKA,** zastępuje w zupełności wodę poleconą przez Towarz. lekarskie **alkaliczno słona** zawierająca części składowe jak

**Woda Selterska**  
wyrobu fabryki pod firmą

**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**  
ul. Św. Gertrudy L. 4. 91  
Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego ul. Halicka.

Najlepsza marka „CERES”  
**kokosowy tłuszcz do potraw!**

Znakomity do 49 pieczenia, smażenia i gotowania. Zakład fabryczny środków spożywczych „CERES” w Aussig. Preparat ten podlega chemicznej kontroli przez wys. ck. Ministerstwo dla spraw wewn. aprobowanego Zakładu badawczego dla środków spożywczych i napojów. Wiedeń, IX., Spitalgasse 81. Kupujący kokosowy tłuszcz do potraw „Ceres” jest uprawniony, zakupiony towar w oryginalnem opakowaniu dać w wymienionym opakowaniu do bezpłatnego zbadania.

# Kawiarnia Amerykańska

przy ul. Trzeciego Maja 1. 11, we Lwowie.  
Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór

**WITOŁD TRANDA**  
elektro - technik - mechanik 544  
w Przemysłu, ul. Franciszkańska 7.

Światło elektryczne i motory — Gromochrony —  
Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty użytkowe.

**Rowery.**  
Maszyny do szycia i pisania.  
Towary optyczne.

Wysła na całą Galicję monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.

Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

**C. k. kolej państwowa.**

**Pociągi lokalne.**  
(Czas środkowo europejski).

**Odchodzą z Lwowa:**

do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6:05 rano, 2:28, 3:40 i 6:26 popołudniu (od 6/5 do 23/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta) 9:00 przed połudn. i 12:40 popołudniu (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8:34 wieczór do Rawy ruskiej 11:35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9:15 przed południem, (od 13/5 do 9/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta) 1:35 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3:14 popoł.

do Szczercza 10:45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł.) w niedzielę i rz. k. święta).

do Lubienia 2:01 popołudniu (od 13/5 do 16/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta).

**Przychodzą do Lwowa:**

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7:07 przedpoł., 3:25, 5:30 popołudniu i 8:20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedzielę i rz. k. święta) 10:00 przedpołudniem, 1:46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9:35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1:15 popoł., (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 3:45 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedzielę i rz. k. święta) 9:25 wieczór.

ze Szczercza od 27/5 do 16/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 9:40 wieczór.

z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 11:50 wieczór.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując prenumeraty reklamowane w Gazecie Narodowej lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na Gazetę Narodową jako na źródło, skąd informacja swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń Gazy Narodowej.